

GAZETA USTRONSKA

MISTRZOWSKA
WYCINANKA

MACIERZANKA

ŚWIĘTO
SENIORÓW

Nr 41 (782) 12 października 2006 r. 1,70 zł (w tym 0% Vat) nakład: 1400 egzemplarzy ISSN 1231-9651

NIE POZWOLĘ SOBIE

Rozmowa z Karoliną Czapką, kierowcą rajdowym

Trudno było się z panią umówić na rozmowę. Jest pani bardzo zajęta osobą, ale jednocześnie bardzo zorganizowaną i postępującą zgodnie z kalendarzem startów.

Teraz jest szczególnie pracowita część roku. Wprawdzie sezon zaczyna się w kwietniu, ale już pół roku wcześniej musimy dopinać budżet, bo firmy, które mogą być potencjalnymi sponsorami, w tym czasie kalkulują swoje wydatki. A jeśli idę do sponsora, to muszę być przygotowana, coś konkretnego mu zaoferować. Przedstawić na co pieniądze będą wydane, wymienić miejsca startu, rodzaj samochodu, wielkość dostępnej powierzchni reklamowej. Wszystko od początku do końca musi być zaplanowane. Drugą rzeczą są zawody. W tym roku startowałam cały cykl Mistrzostw Polski czyli osiem eliminacji. Niedawno byłam na dwóch eliminacjach Renault Clio, bo zdecydowaliśmy się, że w przyszłym roku będziemy jeździć właśnie w tym pucharze. Mogliśmy testować nowy samochód i, nie ścigając się już o punktację i tytuł, jeździć treningowo. Zapoznajemy się też z torem i zawodnikami. Doliczyc trzeba jeszcze dwa starty w Brnie. Warto tam jeździć nie tylko ze względu na odległość. Na tym torze odbywają się mistrzostwa świata, jest super. Organizacja świetna, ale niestety nam w Polsce jeszcze trochę brakuje do tego poziomu.

Mimo napiętego programu, znajduje pani jeszcze czas na naukę. Nie lepiej rzucić studia i poświęcić się karierze?

Studiuje na Akademii Ekonomicznej w Katowicach i jestem na piątym roku kierunku transport. W Polsce mamy takie warunki, że nie da się jeździć i czerpać z tego korzyści. Ja kocham sporty motorowe, podziwiam ludzi, takich jak Robert Kubica, którzy się wybili, osiągnęli najwyższy poziom. Trzeba jednak pamiętać, że sporty motorowe charakteryzują się dużym ryzykiem i nie chodzi mi o ryzyko utraty zdrowia czy życia, tylko o to, że z różnych powodów nagle jeżdżenie może się okazać niemożliwe i zostaje się bez środków do życia i bez wykształcenia.

Po ostatnich wyścigach powiedziała pani jakby z żalem, że w tym roku nie powalczy o punkty i jest to tylko przygotowanie. Jest pani spragniona sukcesu?

Może to tak ambitnie zabrzmiało, ale nie powiedziałam tego z niecierpliwością. Wiem, że jeżeli chcemy w przyszłym sezonie jeździć w Pucharze Clio, w którym poziom umiejętności kierowców i mechaników jest wysoki, musimy podnieść umiejętności. Nie nabędziemy ich jeżdżąc tylko w Polsce i czasem w Czechach. Zawodnicy, którzy tam jeżdżą na Zachodzie, uczą się tego od małego. Są to przede wszystkim Niemcy, którzy doskonale znają tor, trenują na nich na co dzień. Ja przyjeżdżam tam po raz pierwszy i wiem, że muszę solidnie popracować, żeby zająć porządne miejsce w Pucharze. I tak jestem bardzo zadowolona, bo myślałam, że będę zamiatać po końcach, a wcale tak najgorzej nie jest. Nawet ci najlepsi zawodnicy nabrali do mnie szacunku, bo okazało się, że nowy zawodnik, a dobrze jeździ i nie będzie zaczynał od ogona. Wystartowałam dwa razy, a już mam dobrą pozycję, mniej więcej w połowie stawki. Widzę jednak, że jest duża szan-

(dok. na str. 2)



Czas rykowiska. Jeleń pod Małą Czantorią.

Fot. W. Suchta

ZAGINIONY NA RÓWNICY

9 października po południu z jednego z domów wczasowych w Jaszowcu wyszedł na spacer 78-letni gość z Niemiec. Pogoda była bardzo ładna, więc spacerowicz udał się na Równicę. Na górze jednak zmylił szlak i po prostu się zgubił. O godz. 22 zaczęto się jego nieobecnością niepokoić. W końcu powiadomiono powiatowe stanowisko kierowania jednostki ratowniczo-gaśniczej PSP w Polanie. Odpowiednie służby przystąpiły do akcji o godz. 23.45. Z drugiej strony zagubiony turysta połączył się swym telefonem komórkowym z Państwową Strażą Pożarną w Polanie. Niestety nie potrafił podać swojego położenia. Do akcji poszukiwawczej przystąpiły jednostki PSP z Ustronia i Skoczowa, Ochotnicze Straże Pożarne z Brennej Centrum, Brennej Leśnicy, Ustronia Centrum, Ustronia Polany, Ustronia Nierodzimia, Górskie Ochotnicze Pogotowie Ratunkowe, Straż Graniczna, Policja. Przeszutywano całą Równicę. Korzystano ze specjalistycznego sprzętu transportowego noktowizorów. Leżącego w krzakach turystę odnalazł o godz. 5.50 przeszukujący teren na motocyklu goprowiec. Znajdował się na Równicy już w okolicach Brennej Leśnicy. Zziębniętemu i wyczerpanemu pomocy udzieliło pogotowie ratunkowe.

Wojśław Suchta

NIE POZWOLĘ SOBIE

(dok. ze str. 1)

sa, żeby w przyszłym sezonie pięć się do góry. Trzeba tylko włożyć w to bardzo dużo pracy.

Wzorem sportowca jest dla pani Michael Schumacher, czym zasługuje na szacunek?

Na pewno osobowością, choć ostatnio zauważyłam, że częściej się uśmiecha i staje się miłszy dla ludzi. Cenię go za determinację. Za to, że całe swoje życie oddał wyścigom, zrobił wszystko, żeby być najlepszym i jest najlepszy. Bardzo podoba mi się jego styl jazdy. Jest dla mnie wzorem, ale tylko jako sportowiec, nie jako człowiek. Jest osobą bardzo trudną w kontaktach.

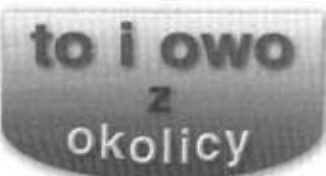
A co myśli pani o Robercie Kubicy?

Daleko zajdzie. Zanim zaczęłam brać udział w wyścigach samochodowych, jeździłam na gokartach. I wtedy poznałam Roberta. Spotkaliśmy się kilka razy na torach w Polsce, a potem on zaczął jeździć za granicą. Gdy dołączyłam do czołówki, zaczęliśmy się częściej widywać. Byliśmy dziećmi, ale wszyscy mówili, że ten chłopak będzie jeździł w Formule 1. Jego sukces to nie efekt jakiegoś nagłego olśnienia, tylko konsekwentna praca i talent. Było widać, że ma możliwości. To nie są skoki narciarskie, że w jednym sezonie ma się kondycję, a w drugim nie. Umiejętności i doświadczenie w prowadzeniu samochodu zbiera się latami i to zostaje. Rober zaczął jeździć na gokartach, gdy miał 6 lat. Od 10 roku życia, kiedy tylko mógł wyrobić licencję, zaczął startować jako zawodnik, ale miał już pewne nawyki. Praca od małego przynosi teraz efekty. Podoba mi się w Robercie to, że jest bardzo pewny siebie. Innych może to trochę drażnić, ale myślę, że jest to cecha, która pozwoli mu przetrwać w wielkim świecie. Jestem pewna, że Robert jeszcze nieraz nas zaskoczy i niejednemu zawodnikowi z Formuły 1 pokrzyżuje plany.



Karolina Czapka.

Fot. M. Niemiec



Producenci pepsi-coli i... przemysł farmaceutyczny zaopatrują się w cukier w Chybiu. Wyrób z tutejszej cukrowni jest najwyższej jakości.

W pierwszej połowie XI wieku po wschodniej stronie Cieszyna zaczęło się rozwijać podgrodzie. Dało ono początek miastu. W tym czasie

wzniesiono też pierwszą budowlę – murowaną kaplicę, która obecnie jest atrakcją turystyczną i występuje pod nazwą rotunda romańska.

Miłorzęby dwuklapowe należą do rzadkiego gatunku pochodzącego z Azji. Okazy rosnące na Wzgórzu Zamkowym oraz przy ulicy Błogockiej w Cieszynie są pomnikami przyrody. Ogólnie „zielonych zabytków” jest ponad setka.

Rezerwat „Zadni Gaj” na terenie Cisownicy zajmuje obszar 6 ha. Rosną tu rzadkie okazy cisa królewskiego. Najstarsze

Kiedy było już pewne, że poświęci się pani sportom motorowym?

Od kiedy tylko zaczęłam jeździć, traktowałam ten sport bardzo poważnie. A zaczęłam późno, bo w wieku 10 lat. Wcześniej długo szukałam czegoś dla siebie. Wszystkie zajęcia szybko porzucałam, a potem pojawiły się samochody i już wiedziałam, że to jest to. Zaczęłam tym żyć. I tak jest do tej pory. Przyjeżdżam z jednych zawodów i już nie mogę się doczekać następnych. To część mojego życia. Wiem, że kiedyś będę musiała powiedzieć koniec, stop. Ale na pewno będzie to jeden z najmniej przyjemnych momentów w życiu.

Jaka była rola pana ojca w wyborze drogi życiowej?

Cały czas pracujemy razem i tata był ze mną od początku mojej przygody ze sportami motorowymi. Kiedyś sam był kierowcą rajdowym, ale 20 lat temu przeżył poważny wypadek, po którym zakończył karierę. Podczas górskiego odcinka specjalnego zjechał ze źle oznakowanej trasy i uderzył w drzewo. Miałam wtedy trzy lata, ale pamiętam ten dzień. Po tym wypadku wyścigi zniknęły z naszego domu. Tata nie opowiadał o rajdach, nie siedziałam od dziecka nad zdjęciami, wycinkami z gazet, nie żyłam tym sportem. Ale kiedyś jadąc do Niemiec, przejeżdżaliśmy koło Gostynia i tam rozgrywały się kartingowe mistrzostwa Polski. Zatrzymaliśmy się, zaczęliśmy oglądać zawody i wtedy się zaczęło. Wiedziałam już, co chcę robić w życiu. Wierciłam rodzicom dziurę w brzuchu i na następny sezon tata kupił mi mojego pierwszego gokarta. Zaczęliśmy startować, a wyścigi samochodowe na nowo wkroczyły do naszej rodziny. Mama nie jest tym zachwycona, ciągle musimy negocjować liczbę startów w ciągu roku.

Czy pani się boi o swoje zdrowie i życie?

Nigdy nie miałam oporów przed szybką jazdą. Zawsze mi to sprawiało frajdę i nie bałam się szybkości. W wyścigach strach działa na mnie tak, że podnosi się adrenalina, a to mi się bardzo podoba i mobilizuje do tego, żeby jechać jeszcze szybciej. Wyścigi są naprawdę bezpiecznym sportem, nie tak jak w rajdach, gdzie koło trasy stoją kibice, są drzewa, mury, płoty i inne przeszkody. W wyścigach nie tylko samochód jest zabezpieczony, ale również tor jest specjalnie przygotowany, żeby zwiększyć bezpieczeństwo zawodników. Te widowiskowe kraksy, które pokazywane są w telewizji: koziołkujące i stające w płomieniach samochody, zdarzają się bardzo rzadko. Rzadko kierowcy ulegają poważniejszym wypadkom. Ja sama kilka razy przeżyłam poważne sytuacje, ale nigdy nie miałam niczego złamanego, trochę byłam poobijana i to wszystko.

Jak się pani czuje jako kobieta wśród kolegów kierowców, rywali?

Na początku traktowano mnie z pobłażliwością, a poza torem jak maskotkę. Kiedy na początku jeździłam w Pucharze Alfa Romeo, parę razy zdarzyło mi się, że panowie woleli mnie wypchać z toru i samemu nie dojechać, niż dojechać za mną. Na pewno czasem sama się wystawiałam, a winne temu było moje niedoświadczenie, brak umiejętności. Jeżdżę szósty rok i zawodnicy są do mnie przyzwyczajeni. Mają zakodowane, że jestem kobietą ale traktują mnie jak zawodnika. Jestem doświadczonym kierowcą i nie pozwolę sobie zrobić krzywdy. Oni o tym wiedzą.

Dziękuję za rozmowę.

Rozmawiała: **Monika Niemiec**

drzewo liczy 250 lat. Gatunek udaje się zachować, bo drzewa te kwitną tu i wydają nasiona.

Towarzystwo Miłośników Skoczowa ma 30 lat. Zostało założone jesienią 1976 roku. Prowadzi działalność wydawniczą, organizuje konkursy, odczyty i wystawy. Niestety w roku jubileuszu nie zostanie zorganizowany konkurs gwarowy, bo podobno... nie ma chętnych.

Przy ulicy Srebrnej w Cieszynie funkcjonuje biblioteka dla ludzi niewidomych. Mogą oni wypożyczyć w niej książki do słuchania. Z taśmy płyną głosy

popularnych aktorów, którzy czytają najpopularniejsze dzieła literatury pięknej. Do wyboru jest kilkaset tytułów.

Chrześcijańskie Studio Nagrań DeoRecording zostało otwarte na początku lat 90. w Wiśle Malince. W nowoczesnym wyposażonym studiu nagrywane są płyty kompaktowe zespołów, chórów i solistów. W gronie tym nie brakuje wykonawców z cieszyńskiego regionu.

Wisła wydała w tym roku dwie nowe licencje dla taxi. Jedną z nich otrzymał taksówkarz z Ustronia. **(nik)**

KRONIKA MIEJSKA

ZEBRANIE W HERMANICACH

19 października o godz. 17.00 w Przedszkolu nr 4 odbędzie się zebranie mieszkańców Hermanic.

NA ŚLUBNYM KOBIERCU STANĘLI:

Karolina Holubowicz z Ustronia i **Radosław Pasterny** ze Skoczowa
Elżbieta Górniok z Ustronia i **Łukasz Ząber** z Ustronia
Izabela Marszałek z Ustronia i **Adrian Dąbrowski** ze Skoczowa

SKŁAD KOMISJI WYBORCZEJ

Komisarz wyborczy powołał Miejską Komisję Wyborczą w składzie: przewodnicząca – Jolanta Krajewska – Gójny, zastępca przewodniczącej – Beata Chlebek, członkowie – Monika Grzyb, Barbara Martynek, Karina Niedziela, Maria Sikora, Dawid Słysz. Siedziba komisji znajduje się w budynku Urzędu Miasta na parterze w pokoju nr 1. Dyżury pełnione są w następujących terminach: 12, 16 i 17 października w godz. 12.00 – 16.00, 13 i 18 października w godz. 12.00 – 24.00.

CUDOWNY CHLEB ONDRUSZA

Klub Propozycji przy Oddziale Muzeum Ustrońskiego „Zbiory Marii Skalickiej” proponuje w ramach cyklu „Twórcza obecność Polaków na Zaolziu” spotkanie pt.: „Cudowny chleb”. Autora Józefa Ondrusza „zaolziańskiego Kolberga” wspominać będzie Jan Szymik. Spotkanie odbędzie się 19 października o godz. 17.00.

ODDAJ KREW

Regionalne Centrum Krwiodawstwa i Krwiolecznictwa w Katowicach i Urząd Miasta w Ustroniu zapraszają na kolejną akcję pod hasłem „Oddaj krew”. Honorowi dawcy i ci, którzy jeszcze nie oddawali krwi, zaproszeni są do specjalistycznego ambulanżu w poniedziałek, 23 października na ustronński rynek. Oddawać krew można od godz. 10.00 do 16.00. Trzeba mieć od 18 do 65 lat, dobry stan zdrowia i dowód osobisty przy sobie. W dniu oddawania krwi należy zjeść lekki posiłek.



To dzikie wysypisko śmieci powstało 3 października nad Wisłą. Więcej w Kronice Straży Miejskiej. Fot. z arch. Straży Miejskiej

KRADNĄ ROWERY

W ostatnim czasie nasiliły się kradzieże rowerów w naszym mieście. Było kilka włamań do piwnic i pomieszczeń gospodarczych, w wyniku których zginęły jednoślady, ale najczęściej złodzieje nie muszą się nigdzie włamywać. Nie muszą też przecinać łańcuchów, kłódek, rozszyfrowywać zamków. Rowery stoją pod sklepami, urzędami w żaden sposób nie zabez-

piezione. Złodziejowi wystarczy bardzo niedużo czasu, żeby namierzyć niezabezpieczony rower i ukraść go. Policjanci apelują, żeby nie stwarzać okazji do kradzieży. Nikogo chyba nie trzeba przekonywać, że bardziej opłaca się kupić zapieczętowany rower niż poświęcić minutę na zapieczętowanie, niż płacić za nowy rower. (Monika Niemiec)

KRONIKA POLICYJNA

2.10.2006 r.

O godz. 15.20 na skrzyżowaniu ul. 3 Maja z ul. Grażyńskiego kobieta kierująca oplem astra spowodowała kolizję z trzebia innymi samochodami. Ucierpiały dwa ople: frontiera i kadett, a także skuter i latarnia stojąca na rogu skrzyżowania ul. 3 Maja i ul. Słonecznej.

5.10.2006 r.

Ok. godz. 2.30 na ul. 9 Listopada nieznanymi sprawcy wybili szybę w zaparkowanym mercedesie.

5.10.2006 r.

Sprzed sklepu Spar w Hermanicach skradziony został rower Montana, który należał do ustroniaka.

6.10.2006 r.

O godz. 8.40 na ul. Katowickiej kolizja, gdy kierowca renault kangoo wymuszał pierwszeństwo i uderzył w fordę fiestę.

6.10.2006 r.

Ok. godz. 17.30 w sklepie Romer mieszkanka Ustronia próbowała ukraść dezodorant.

7.10.2006 r.

Ok. godz. 2 w nocy na ul. Daszyńskiego policjanci zatrzymali nietrzeźwego rowerzystę. Mieszkaniec Ustronia miał 1,16 mg alkoholu na litr krwi.

7.10.2006 r.

Ok. godz. 10.30 na ul. Fabrycznej złodziej ukraść rower należący do mieszkańca naszego miasta. (mn)

STRAŻ MIEJSKA

3.10.2006 r.

Podczas patrolu strażnicy odkryli dzikie wysypisko śmieci na brzegu Wisły obok ul. Sportowej. Wyrzuconą została lodówka, ramy łóżka, części kanapy, materace, wypełnione tapczanów. Nie udało się ustalić, kto wyrzucił te śmieci.

3.10.2006 r.

Przeprowadzono kontrolę na jednej z posesji przy ul. Fabrycznej. Właścicielowi nakazano sprzątnięcie popiołu, który pozostał po ostatnim sezonie grzewczym.

3.10.2006 r.

Strażnicy zabezpieczali miejsce kolizji na ul. Cieszyńskiej i pomagali wyciągać z rowu malucha.

4.10.2006 r.

Przyjęto zgłoszenie, że do potoku Bładnicka dzieci wyrzucają monitor komputerowy. Gdy strażnicy przyjechali na miejsce, już ich nie było, a świadkowie nie umieli powiedzieć, dokąd uciekli. Monitor został zabrany do utylizacji.

5.10.2006 r.

Wspólnie z pracownikiem Wydziału Środowiska i Rolnictwa

Urzędu Miasta przeprowadzono kontrolę na ul. Krótkiej. Na jednej z posesji było nieszczerne szambo. Sprawę prowadzi Urząd Miasta.

5.10.2006 r.

Dwóch kierowców, którzy zaparkowali na ul. Ogrodowej, gdzie obowiązuje zakaz zatrzymywania się, ukarano mandatami po 100 złotych, 1 punktem karnym. Na koła nałożono blokady.

6.10.2006 r.

Podczas kontroli bulwarów nadwisiańskich strażnicy odkryli, że w okolicach mostu na Brzegach wandalę wyrwali dwie ławki razem z betonowymi podporami.

6.10.2006 r.

Strażnicy zabrali z centrum miasta nietrzeźwą mieszkankę Ustronia i zawieźli ją do domu.

7.10.2006 r.

Kontrolowano tereny wokół domów wczasowych i Leśnego Parku Niespodzianek. M.in. sprawdzano prawidłowość parkowania.

7.10.2006 r.

Strażnicy zawieźli do domu nietrzeźwego mieszkańca Ustronia, który błąkał się w centrum miasta. (mn)

Szkoła Narciarska

„LIVE”

wspólnie
z **MARIOLĄ MICHAŁSKĄ**
zaprasza dzieci w wieku 5-8 lat
na zajęcia sportowo-rekreacyjne
i naukę jazdy na nartach.

Informacje pod nr. 0 601 931 846

SKLEP JAK W ULU ZOSTAŁ PRZENIESIONY

z Galerii na Rynku
na ulicę Daszyńskiego
(obok Żabki)



HERBATY ŚWIATA
MIODY PITNE
MIODY NATURALNE
ŻYWNOSĆ DELIKATESOWA

Ustroń - Centrum
ul. 3 Maja 44
tel. 854 41 67
pon.-niedz. 6⁰⁰-23⁰⁰

Ustroń - Polana
ul. Baranowa 13a
tel. 851 39 63
pon.-niedz. 6⁰⁰-23⁰⁰

Ustroń - Hermanice
ul. Skoczowska 76
tel. 854 76 24
pon.-sob. 7⁰⁰-21⁰⁰

Zakupy również na telefon!

WŁOŻYĆ I ODZYSKAĆ

Co jakiś czas w prasie pojawiają się informacje o nie wykorzystywaniu przez Polskę przyznanych funduszy z Unii Europejskiej. Z drugiej strony patrząc chociażby na Ustroń widzimy, że z łatwością można zagospodarować spore kwoty, potrzeb jest wystarczająco wiele.

Na ostatniej sesji Rady Miasta przedstawiono radnym informację o przeprowadzonych zamówieniach publicznych. Radnych zaintrygowały dwie pozycje: „Badanie ruchu turystycznego w obrębie Beskidzkiej 5” za 128.100 zł oraz „Program rozwoju i promocji produktów turystycznych oraz kulturowych Beskidzkiej 5” za 146.400 zł. Burmistrz Ireneusz Szarzec wyjaśniał, że są to pieniądze z funduszy pomocowych Unii Europejskiej i byłoby nierozsądnie ich nie wykorzystać.

Poprosiliśmy burmistrza I. Szarca o bliższe wyjaśnienie, w jaki sposób Ustroń korzysta z funduszy zewnętrznych, w tym z Unii Europejskiej. I. Szarzec powiedział:

Unia Europejska dotuje różne dziedziny gospodarki i życia społecznego. Państwo polskie przygotowało na lata 2004-2006 konkretne programy operacyjne, w ramach których określone były konkretne priorytety. W priorytecie „kultura, turystyka i sport” podział został dokonany na poziomie regionalnym, czyli w naszym wypadku jest to województwo śląskie. Pieniądze podzielone zostały na cele inwestycyjne i nieinwestycyjne. Niewykorzystane pozostały środki na cele nieinwestycyjne, promocyjne i właśnie z tych środków udało się miastu Ustroń w porozumieniu z Brenną, Wisłą, Istebną i Szczyrkem uzyskać finansowanie opracowania kompleksowego programu rozwoju turystyki. Będą to badania, opracowanie koncepcji promocyjnej, wylansowanie produktu turystycznego i szereg innych działań. Pieniądze są duże, ale dotyczą pięciu gmin, przy czym Ustroń jest w tym projekcie gminą wiodącą, stąd pieniądze w całości w budżecie Ustronia. Trzeba też zaznaczyć, że minimalna kwota aplikacji to było pierwotnie 500.000 zł i poniżej tej kwoty wnioski w ogóle nie były rozpatrywane.

W Unii Europejskiej dużą wagę przywiązuje się nie tylko do programów inwestycyjnych, ale także do kulturalnych i społecznych. Przykładem może być podział środków na lata 2007-2013, gdzie przewiduje się finansowanie innowacji w gospodarce, prace naukowe, europejski fundusz społeczny, pomoc techniczna, opracowywanie różnych programów, czyli tzw. projekty miękkie nie zawierające wydatków inwestycyjnych.

Miasto Ustroń korzysta z pomocy unijnej, ale nie tylko, bo także z funduszy preferencyjnych. Jedną z cech pomocy unijnej jest

poziom kwot finansowania danych projektów. Miasto Ustroń ze swym budżetem nie jest w stanie w znacznej części tych projektów uczestniczyć, gdyż od razu jest eliminowane ze względu na zbyt niską możliwość zaangażowania finansowego. Mówimy tu o kwotach rzędu kilku milionów euro. Aby o takie kwoty aplikować trzeba po pierwsze mieć projekt, i być finansowo przygotowanym, by takie pieniądze najpierw wyłożyć, a potem odzyskać. W przypadku Ustronia wydatki inwestycyjne w ciągu roku sięgają kilku milionów złotych i tak będzie jeszcze przez kilka lat, gdyż dodatkowo spłacamy kredyt.

Pomimo to, wg danych opublikowanych na stronie internetowej województwa śląskiego Ustroń jest wyróżniającą się gminą Śląska Cieszyńskiego w zakresie ilości złożonych wniosków i uzyskanych kwot.

Obecnie przygotowywane są programy operacyjne finansowane ze środków unijnych na lata 2007-2013. Trzeba jasno sobie powiedzieć, że gmina wielkości Ustronia może z tych środków korzystać w ograniczonym stopniu. Program operacyjny „kapitał ludzki” to pieniądze np. na wdrażanie nowych form zarządzania, szkolenia pracowników, uzyskiwania certyfikatów jakości czyli są to wydatki nieinwestycyjne. Pieniądze te skierowane zostaną głównie do przedsiębiorstw, placówek naukowych, badawczych.

Program operacyjny „infrastruktura i środowisko” to np. budowa dróg, oczyszczalni ścieków, kolektorów, co w dużej mierze mamy już za sobą, co też zostało w 90% sfinansowane ze środków zewnętrznych. W tej chwili nie mamy takiego projektu, by składać wnioski do tego programu operacyjnego.

Program operacyjny „innowacyjna gospodarka” dotyczy sfery gospodarczej, a takiej działalności gmina nie prowadzi. Jest to program dotyczący produkcji, usług, handlu.

Program operacyjny „Polska wschodnia” oczywiście Ustronia nie dotyczy.

Program operacyjny „pomoc techniczna” to pieniądze na opracowania i zarządzanie, czyli są to pieniądze np. dla firm robiących projekty unijne, wdrażające je. Czyli w dużej mierze poza gminą.

Program operacyjny „europejska współpraca terytorialna” może być przez Ustroń wykorzystany. Dotyczy to drobnych projektów. Już dwa takie projekty zrealizowaliśmy, a były to „Czantoria bez granic” oraz „Festiwal miast partnerskich”. Teraz czekamy na przyznane już pieniądze na wyminę młodzieży gimnazjum nr 1 z gimnazjum w Czechach.

Program operacyjny „wspólna polityka rolna” z uwagi na to, że nie jesteśmy gminą wiejską, odnosić się będzie głównie do dopłat bezpośrednich dla rolników

Pozostaje regionalny program operacyjny, w ramach którego będziemy mogli składać konkretne wnioski. W programie tym po pierwsze finansowane są kluczowe projekty dla całego województwa. Doświadczenie uczy, że te projekty powinny mieć rangę instytucji regionalnej czyli np. Wojewódzki Park Kultury i Wypoczynku, Biblioteka Śląska, Stadion Śląski, Śląski Ogród Zoologiczny itp. Ustroń nie kwalifikuje się tu ze względu na swą wielkość. Następnie są programy o znaczeniu subregionalnym czyli obejmującym dwa-trzy powiaty. Realizacja tych projektów będzie się rozgrywać na poziomie powiatów. Gmina może być jedynie beneficjentem, gdy np. przez nią przebiegać będzie droga. Trzecia ścieżka to konkursy projektów i tu będzie mogło uczestniczyć miasto. Przygotowując odpowiednie dokumenty będziemy składać wnioski w ramach regionalnych programów operacyjnych. W momencie otwarcia konkursów w II półroczu 2007 r. będziemy składać wnioski na amfiteatr, halę sportową przy SP-1 oraz inne projekty, które w danym terminie zostaną prawidłowo przygotowane. Oczywiście w budżecie miasta należy zabezpieczyć środki, by można było dany projekt rozpocząć, zrealizować pierwszy etap i wystąpić o refundację. Przy przedsięwzięciu w skali kilku milionów złotych wymaga to wszystko mądrego i racjonalnego ułożenia budżetu.

Dotychczas w programie regionalnym złożyliśmy pięć wniosków na: Prażakówkę, rynek, amfiteatr, Beskidzką 5 i salę w Nierodzimiu i wszystkie otrzymały akceptację gdy chodzi o formalną i merytoryczną część. Sala w Nierodzimiu z uwagi na zbyt mały zakres finansowania nie otrzymała dofinansowania. Sala została jednak w dużej części sfinansowana przez Ministerstwo Sportu z pieniędzy totalizatora.

Notował: (ws)



Salę w Nierodzimiu otwarto w marcu.

Fot. W. Suchta

OSTATNIE KRZESEŁKO

Trwa przebudowa kolei linowej na Czantorię. 10 października o godz. 13.38 ściągnięto ostatnie dwuosobowe krzesiśko. Tych krzesiśek było 152 i ściągnięcie zajęło załozde wyciągu kilka godzin.

W najbliższym czasie postawione zostaną nowe słupy, a kolej będzie miała krzesiśka czteroosobowe. Atrakcyjnie zapowiada się montaż nowych słupów przy pomocy śmigłowca. Powstanie najnowocześniejsza kolej linowa w Polsce firmy Doppelmayr. Całkowicie zmieniają się perony. Słupy będą wyższe, więc wyżej będzie się podróżować wyciągiem.

Wyciąg na Czantorię budo- wał w latach 1965-1967 Mostostal z Zabrze. Obecnie podwykonawcą firmy Doppelmayr jest znów Mostostal Zabrze. W 1994 r. kolej zmodernizowa- no, m.in. wymieniono krzesiś-

ka. Dokonała tego firma Tatra Pompa. Obecnie powstaje całkowicie nowy wyciąg. Wszystkie urządzenia będą zupełnie nowe. Ze starej kolei pozostaną tylko budynki dolnej i górnej stacji, przy czym powstaną nowe efektowne perony.

Znacznie zwiększą się możliwości wyciągu. Praktycznie będzie możliwość wywożenia kilkakrotnie więcej pasażerów. Zwiększy się też szybkość wywozu. Przy maksymalnej prędkości podróż krzesiśkiem na górę trwać będzie nieco poniżej 6 minut.

Pogoda sprzyja i jak twierdzi prezes Czesław Matuszyński na Święta Bożego Narodzenia powinno wszystko być gotowe. Kolejne etapy zmian na Czantorii to budowa przy górnej stacji lokalu – karczmy. Ale na to przyjdzie jeszcze trochę poczekać.

(ws)



Zdejmowanie ostatniego krzesiśka.

Fot. W. Suchta

W dawnym USTRONIU

Zdjęcia z czasów szkolnych zachowały się w każdym domowym albumie. W trakcie ich przeglądania nasuwają się zwykle jak najlepsze wspomnienia, bo im więcej lat upływa, tym większe wzruszenie towarzyszy sięganiu pamięcią do tych bezpowrotnie minionych, szczęśliwych chwil. Uzmysłowiwszy sobie ich wyjątkowość, mamy w sercu ciepłe uczucia wobec naszych pedagogów nie tylko przy okazji przypadającego w tym tygodniu Dnia Nauczyciela. Na fotografii z 1971 r. uczniowie jednej z klas Szkoły Podstawowej nr 1, uwiecznieni podczas szkolnego balu. Od strony lewej stoją: Halina Jenkner, Halina Kozok, Krzysztof Szkliniarz, Czesława Małysz, Lidia Nosal, nauczycielka Urszula Ciompa, Zofia Staniecsek, Danuta Wantulok, Olga Zurek, Wanda Zaczna i Roman Myrmus.

Lidia Szkaradnik





D. Koenig cytowała G. Morcinka i prof. J. Szczepańskiego

Fot. W. Suchta

ŚWIĘTO SENIORÓW

„Wspomnienia z dawnych lat”. Te osobiste przywodzą na myśl przede wszystkim kolorowe, sielskie dzieciństwo, które z długiej perspektywy staje się często rajem utraconym ufności i najprostszego szczęścia. Takie wrażenie można też mieć po obejrzeniu wystawy prac podopiecznych Miejskiego Domu Spokojnej Starości, otwartej pod powyższym tytułem 29 września w Muzeum Ustrońskim z okazji przypadającego 1 października Dnia Seniora. Na okolicznościowym wernisażu, urządzonym w tej instytucji już po raz drugi, pojawili się oprócz pensjonariuszy i ich opiekunów m.in. burmistrz Ustronia **Ireneusz Szarzec**, przewodnicząca Rady Miasta **Emilia Czembor**, przedstawiciele duchowieństwa – ks. dr **Henryk Czembor** i ks. kanonik **Antoni Sapota** – oraz seniorzy z zaprzyjaźnionych ośrodków w Trzyńcu i Dziegiełowie.

Zebranych powitała w muzealnej galerii dyrektor Miejskiego Domu Spokojnej Starości **Iłona Niedoba**, a chwilę później odrobinę nostalgii wprowadziła naczelnik Wydziału Oświaty i Kultury **Danuta Koenig**, inaugurując spotkanie słowami **Gustawa Morcinka**: „Ziemia bywa przeróżna, jak przeróżne bywają twarze ludzkie. Ale takich ziem, które przypominałyby uśmiech młodej, zamyślanej dziewczyny, która marzy o pierwszym kochaniu, takich ziem – mało. Jedną z nich jest ziemia cieszyńska (...)”. Komentując tematykę ekspozycji, D. Koenig zauważyła:

- Wystawa ta przenosi nas w krainę dzieciństwa, sprawia, że sięgamy pamięcią do swoich korzeni. Chce pokazać, skąd jesteśmy, w jaki sposób przypominamy sobie naszą ojcowiznę, nasz rodzinny dom.

Istotnie twórczość seniorów zawiera w sobie wiele ciepła, pogodnej atmosfery lat dziecięcych. Zwraca uwagę, iż to, co najprostsze, jest częstokroć najbliższe: barwne kwiaty, zwierzęta, widoki, motywy ludowe. Wśród wykonanych najróżniejszymi technikami prac znalazły się elementy dekoracyjne, drobiazgi z masy solnej i gliny, akwarele, malunki na szkle, haftowane obrazki, robione szydełkiem

serwetki, aniołki czy kurki, butelki oraz doniczki malowane, obklejane skórą i sznurkami, ramki zdobione ziarnami, kwiaty i wyklejanki z kolorowej bibuły... Całkiem naturalnie pasowały do tego eksponaty zgromadzone przez pensjonariuszy ośrodka – *maśniczka, troki, kolybka, cepy*; dla młodych typowy wystój muzeów etnograficznych, dla starszych – zwyczajne, niezbędne wyposażenie domostwa.

Każdy obecny otrzymał różę, a poproszona o wzniesienie toastu E. Czembor podkreśliła:

- To miasto ma szczęście, że jesteście, że chcecie nadal tworzyć, że możemy podziwiać tak piękne prace. Oby wam długo dopisywało zdrowie, obyście mogli przygotować jeszcze wiele takich wystaw jak ta i oby wasze powszednie dni były równie słoneczne i miłe jak dzisiaj.

Na koniec pierwszej części imprezy I. Niedoba zachęciła do obejrzenia prac, z kolei po przerwie zaprosiła do przeciwległej sali, gdzie talentem śpiewaczym, sprawnością, a także serdecznym humorem popisywała się młodzież z ludowego Zespołu Pieśni i Tańca „Goleszów”, prowadzonego przez **Lidię Lankocz**. Ponieważ czemuś dla ducha winno towarzyszyć coś dla ciała, spotkanie zamknął wspólny poczęstunek.

I. Niedoba wyraziła dzięki wszystkim, którzy przyczynili się do zorganizowania wernisażu. Nie można też zapomnieć o roli jej pracowników, osób opiekujących się seniorami przez całą dobę. Jedną z pensjonariuszek, **Stefania Lipowczan**, prosiła, żeby zacytować jej słowa:

- Chciałabym osobiście podziękować naszej pani dyrektor oraz całemu personelowi – pielęgniarkom, salowym, kucharkom, kierowcy – za poświęcenie, życzliwość i troskę o każdego człowieka z osobna. Dają nam taką opiekę, że grzechem byłoby narzekać, dbają o wyżywienie i zapewniają lekarstwa. Pani Niedobie i wszystkim pracownikom należy się naprawdę wielkie uznanie za nieustanną pomoc i wyrozumiałość, bo ich robota jest niezapłacona.

Brzmi poczekaj, że podopieczni ustrońskiego ośrodka znaleźli tam po wielu latach nieraz mozolnego i samotnego życia domową przystań. Na jej znaczenie wskazywała D. Koenig, przytaczając fragment znanych wspomnień prof. **Jana Szczepańskiego** „Korzeniami wrosłem w ziemię”: „Dom to nie tylko spokój. Oznaczał organizację życia, rutynę i porządek bytu. Istnienie człowieka było uporządkowane według urządzenia domu. Każda czynność, każda rzecz miała tu swoje miejsce, dokonywała się w wyznaczonym czasie, spełniała dobrze określoną funkcję. (...) Dom zapewniał nie tylko ciągłość pokoleń, ale także ich jakość”.

Katarzyna Szkaradnik



Zespół Pieśni i Tańca „Goleszów”.

Fot. W. Suchta



O sposobie tworzenia wycinanek, ich historii, tradycji mówiła autorka.

Fot. M. Niemiec

MISTRZOWSKA WYCINANKA

W sobotę, 7 października gościliśmy w Oddziale Muzeum Ustrońskiego „Zbiory Marii Skalickiej” Martę Gołąb, znakomitą artystkę, wysoko cenioną za swoją sztukę w Polsce i za granicą. Przyjechała do Ustronia na zaproszenie prowadzącej Oddział Ireny Maliborskiej, by otworzyć wystawę swojej twórczości. Na wernisaż przyszło sporo osób, ci którzy nie dotarli mogą oglądać ekspozycję wycinanek do grudnia tego roku. Warto.

Nasze Muzeum ma charakter bibliofilski, jest związane z książką i papierem w ogóle. Dlatego staram się raz po raz proponować państwu interesujące formy plastyczne, których tworzywem jest papier. Z ogromną radością i satysfakcją prezentuję państwu dziś tę piękną i niezwykłą wystawę, którą nazwałam „Mistrzowska wycinanka Marty Gołąb” - przywitała zebranych I. Maliborska i przedstawiła autorkę.

Wycinanki na cały świat

Jest absolwentką Akademii Sztuk Pięknych w Krakowie. Zajmuje się grafiką warsztatową i konserwacją malarstwa sztalugowego. Jako dziecko zaczęła tworzyć wycinanki inspirowane motywami góralskimi i ornamentyką secesji. Z wycinanką żydowską po raz pierwszy zetknęła się w 1994 roku podczas Festiwalu Kultury Żydowskiej. Fascynacja tą dziedziną sztuki i studia nad kulturą Żydów zaowocowały po dwóch latach pierwszą wystawą jej żydowskich wycinanek. Odtąd co roku, już od dziesięciu lat, wystawia te wycinanki w różnych formach i tematach w kolejnych edycjach tegoż festiwalu. Wycinanki żydowskie Marty Gołąb eksponowane są w muzeach: w Starej Synagodze w Krakowie, w Synagodze w Łęcznej koło Lublina. Indywidualne wystawy miały miejsce w muzeach i synagogach w Polsce – we Wrocławiu, w Płocku, Tychach, w Jastrzębiu Zdroju, a także za granicą: w Wiedniu, Ljublanie, Sarajewie, w Groebzig (Niemcy), w Los Angeles, w Huston, w San Francisco.

To nie jest sztuka dekoracji

Historia wycinanki żydowskiej sięga bardzo odległych czasów. Pierwsza pisemna wzmianka pochodzi z XIV-wiecznej hiszpańskiej Kastylii, gdzie pewien rabin opi-

sał sytuację, kiedy zimą z powodu niskiej temperatury zamarł mu atrament. Nie mogąc pisać postanowił wyciąć hebrajskie litery w papierze. Zaczęło się od pisma, które później, gdy ukształtowała się forma, symbolika i religijna funkcja wycinanki żydowskiej, zawsze stanowiło jej istotny element. Z czasem ornamentyka ta stawała się coraz bardziej bogata i wyrafinowana. Jednak wbrew pozorom i pomimo wybitnie dekoracyjnych walorów, nie jest to sztuka dekoracji.

Domena mężczyzn

Wycinanka żydowska była domeną mężczyzn. Wykonywali ją dorośli mężczyźni i soferzy, albo chłopcy z chederu lub jesziwy. Wycinanka była tradycją zarówno Żydów aszkenazyjskich - zamieszkujących wschodnią Europę, posługujących się językiem żydowsko-niemieckim – jidysz, jak i sefardyjskich, zamieszkujących Europę zachodnią i używających języka żydowsko-hiszpańskiego – ladino. Wycinanka, podobnie jak sztuka w ogóle, język i muzyka w obu tych grupach znacznie się różniła, bowiem czerpała z odmiennych kultur, i częściowo nasiąkała ich językiem i tradycją.

Wystawa, prezentowana na Brzegach jest wystawą wielotematyczną i każda z jej części inspirowana jest kulturą żydowską. Część najobszerniejsza to „rozety”, w języku jidysz „rojzelech”. Ich pierwowzorem są tradycyjnie białe wycinanki, przyklejane do szyb okiennych w czasie żydowskich świąt Szawuot, następujące tuż po święcie Pesach, czyli po naszej Wielkanocy.

Po drugiej stronie mamy niewielką wystawkę „Od sztettł do Juruszalaim”. Jest to część większej całości, w której artystka pokazuje ulotne piękno miejsc swego dzieciństwa – a więc sztettle - miasta, miasteczka i miasteczka, gdzie przed wojną mieszkali razem, po sąsiedzku, Polacy i Żydzi. Mieszkając wśród nas opłakiwali zburzenie Świątyni, każdego dnia wspominali Jerozolimę. Na święto Pesach składali sobie życzenia „Przyszłego roku w Jerozolimie”. Większość z nich nigdy jednak nie ujrzała świętego miasta Juruszalaim. W pracach tych odnajdujemy nostalgiczny klimat tamtych dawnych lat.

Ketuba aktem ślubnym

W trzeciej części widzimy przede wszystkim dwa przepiękne „mizrachy” o przebogatej ornamentyce. Mają one charakter religijny, kultowy, były zawieszane na wschodniej ścianie żydowskich domów i mieszkań. Żydzi żyjący w diasporze na całym świecie, kierowali swoje modlitwy właśnie w kierunku wschodnim, gdzie jak wiadomo, leży Jerozolima i święty mur Świątyni. W naszym Muzeum właśnie ta wnęka to okno leżą dokładnie na wschodzie, stąd takie właśnie umiejscowienie mizrachów.

Przedstawiony jest też cykl wycinanek ilustrujących biblijne „Pieśni nad pieśniami”, a także „ketuba” – swego rodzaju „akt ślubny”. Tutaj występuje w formie bogato zdobionej, artystycznej wycinanki. Ketuba to niezwykle cenny i ważny dokument dla małżonków. Mąż wręcza ją żonie podczas wesela. Odtąd ona przechowuje ją. Strzeże się jej jak oka w głowie, bo jej zniszczenie lub zaginięcie może wieścić rozpad rodziny. Trzeba więc czym prędzej sporządzić nową. (IM)



Wystawę można podziwiać do grudnia.

Fot. M. Niemiec



Jesienne wycieczki na Równię.

Fot. W. Suchta

TAXI N'A POMOC

Okolo godz. 16 na przystanku autobusowym przy ul. 3 Maja dwóch nieletnich mieszkańców Ustronia zaczepili 19-letni ustrońscy chłopcy. Chłopcy musieli oddać wyrostkom swoje telefony. Całą sytuację obserwowali kierowcy parkujących w pobliżu taksówek. Ruszyli na pomoc. Gdy złodzieje zobaczyli, że interweniują rośli panowie, porzucili komórki. Policja o rozboju została poinformowana na drugi dzień. Natychmiast podjęto działania i dzięki dokładnym informacjom udało się ustalić, kim byli sprawcy. (mn)

SKĄD TEN ZAPACH

Już od kilku miesięcy do Komendy Straży Miejskiej w Ustronii dzwonili mieszkańcy i wczasowicze sygnalizując, iż w dolinie Gościradowca unosi się dziwny zapach. To było najdelikatniejsze określenie. Czasem używano dosadnych określeń, bo też spacer wzdłuż potoku, przestał być przyjemnością i atrakcją Ustronia. Śmierdziało nawet podczas otwarcia odnowionego szlaku spacerowego. Mimo wielu kontroli, jakie przeprowadzili strażnicy, nie udało się ustalić przyczyny. Ostatnią kontrolę przeprowadzono 2 października. Wzięli w niej udział strażnicy miejscy, pracownik Wydziału Środowiska i Rolnictwa Urzędu Miasta i pracownik Wodociągów Ziemi Cieszyńskiej. Ustalili oni, że potok był zanieczyszczony z powodu niedrożnych studzienek kanalizacyjnych znajdujących się w Śląskim Szpitalu Reumatologiczno-Rehabilitacyjnym. Sprawę prowadzi Urząd Miasta. Do czasu naprawienia studzienek szlak spacerowy będzie zamknięty.

(mn)

LISTY DO REDAKCJI

W klubie muzycznym „Angels” odbyło się spotkanie promocyjne z okazji wydania książki „Walcę, więc jestem”. Na życzenie x osób postaram się opisać tę niedzielę. Wybitny gość Towarzystwa Miłośników Ustronia przyjechał pociągiem bezpośrednim Warszawa Wisła. Prosiłam tylko o ewentualne udostępnienie sali widowiskowej, nie pomyślałam o garderobie. Dlatego zaprosiłam Pana Profesora do swojego mieszkania na Manhattanie. Była godzina 12. Prowadziliśmy południowe rodaków rozmowy na temat Agnieszki Osieckiej, Daniela Passenta, polskiej kultury itd. Nie mam talentów gospodyni, a więc przed pójściem na dworzec zakupiłam kołaczki i sernik w cukierni „Bajka”. Około 14.30 pojechaliśmy taksówką do restauracji „Pod groniami” i trafiliśmy na jakąś uroczystość. Dobrze, że nie padało, usiedliśmy przy stoliku na zewnątrz. Na godzinę przed spotkaniem pojechaliśmy do klubu „Angel s”. Kierownika, z którym prowadziłam rozmowy, nie było. Mówił mi, że zależy mu na bardzo atrakcyjnych gościach. Otylia Jędrzejczak, Robert Kubica, Adam Małysz to nie moje pokolenie i nie moja kompetencja. Zaprosiłam sportowca - olimpijczyka, architekta, malarza i pisarza w jednej osobie. Przed spotkaniem gość zauważył, że frekwencja jest bardzo duża, 50 osób w niedzielne popołudnie. Nie wywodziłam się, co tę frekwencję spowodowało. Ja spodziewałam się około 80 osób, w tym przedstawiciela Urzędu Miejskiego. 100 zaproszeń z TMU, około 50 moich prywatnych listów, afisze, notatka na 3 stronie w GU w „Kronice miejskiej” (wg mojego tekstu) itd. Tutaj chwałę GU. Zawód zrobił mi GZC. Nieprecyzyjna notatka w rubryce „Zapraszają” i to jako 5 wiadomość. Wyraziłam pogląd na ten temat nagrywając się na komórce jednego z redaktorów. SMS-y pod adresem Pani Redaktor Radia Katowice bez echa. Dziennik Zachodni milczał jak zakłębny. Żeby sprawiedliwości stało się zadość to w tym miejscu krytykuję GU. Ani jednego redaktora i stąd brak zdjęć ze spotkania. Raz w życiu Pan Wojciech przyjechał do Ustronia!!! Pan Henryk Słaby obiecał napisać o spotkaniu. Pani Elżbieta Sikora sprzedała 18 książek po cenie promocyjnej, 10 zł taniej niż w księgarni. Pozostało jeszcze 12 książek, które TMU chce rozprowadzić. Proponuję kupno Biblioteki Miejskiej, bo książka jest pasjonująca. Pana Zabłockiego znam 38 lat jako męża mojej ulubionej aktorki Pani Aliny Janowskiej. Tyle czasu spędziłam z nim po raz pierwszy, bo jest człowiekiem bardzo zapracowanym. Tylko tyle napiszę, że po raz drugi nie jestem chętna do współpracy z PIWi. Mam na koncie kilka innych wydawnictw. 5 miesięcy „czuwałam” nad organizacją spotkania. Pomagało mi Towarzystwo Miłośników Ustronia. Honorarium za spotkanie pokryje Urząd Miejski. Po spotkaniu zasnęłam dopiero o 3 w nocy. Wydaje mi się, że mija mój czas animatora kultury. Napisałam SMS do Andrzeja Seweryna, że dotychczasowe zaproszenia chcę zrealizować do końca roku 2007. A propos Seweryna. W Domu Kultury na Koszutce w Katowicach prowadziłam spotkanie z Teresą Wilniewczyc z Wrocławia, autorką książki „Andrzej Seweryn”. Dziennikarka Dziennika Zachodniego Grażyna Kuźnik powiedziała mi w telefonie, że ja tylko przeszkadzałam w tym spotkaniu. Od roku 2008 (jak dożyję) nie będę już nikomu przeszkadzać. I tym pesymistycznym akcentem kończę.

Anna Robosz

BEZPŁATNE BADANIA

Urząd Miasta Ustronia informuje, że w październiku i listopadzie 2006 r. prowadzone są bezpłatne badania dla mieszkańców Ustronia:

1. Profilaktyka osteoporozy - badania osteoporozy u osób w wieku powyżej 45 roku życia, w Przedsiębiorstwie Uzdrawiskowym „Ustronia”- Zakład Przyrodolecznicy ul. Sanatoryjna 7. Liczba miejsc ograniczona. Do wykonania badań nie jest potrzebne skierowanie, wystarczy zgłoszenie telefoniczne celem ustalenia terminu badania. Zapisy prowadzi Urząd Miasta, Wydział Środowiska i Rolnictwa tel. 8579313

2. Profilaktyka chorób nowotworowych - badania cytologiczne u kobiet. Zgłoszenia przyjmuje Indywidualna Praktyka Lekarska ul. Mickiewicza 1 w terminach /poniedziałek, środa, piątek od godz. 8-13-tej, wtorek, czwartek od godz. 10-15-tej. Ponadto w soboty: 18 i 25 listopada od godz. 9-13 -tej, tel. /033-854-55-80.

3. Profilaktyka chorób nowotworowych - badania PSA /oznaczenie markera nowotworowego prostaty/ u mężczyzn w wieku powyżej 40 roku życia. Krew do badania pobierać będzie Laboratorium Analityczne przy ul. Stawowej 2 gdzie należy zgłosić się w godz. od 7 do 11-tej codziennie oprócz sobót.

4. Profilaktyka chorób cukrzycy i miażdżycy - obejmująca badanie/morfologię krwi, określenie poziomu cukru, cholesterolu, HDL, TGL, oznaczenie BMI/u osób w wieku powyżej 40 roku życia. Należy zgłosić się w Przedsiębiorstwie Uzdrawiskowym „Ustronia”- Zakład Przyrodolecznicy ul. Sanatoryjna laboratorium /II piętro/ od godz. 7,30. Badanie krwi wykonywane jest na czczo. W przypadku badania cholesterolu 12 godzin przed badaniem nie należy spożywać pokarmów zawierających tłuszcz.

JASKÓŁKI „MAŁEGO JANKA”

*Jaskółki „Małego Janka”
 „Lotnik i bohater wojny,
 niech mu Bóg da sen spokojny,
 a wśród tej kamiennej ciszy
 echo dawnych lat usłyszysz
 i przywoła czasy chwały,
 kiedy działał Janek Mały...”*

Właściwością niezwykle ludzi jest to, że nawet po śmierci potrafią oddziaływać na innych, jednoczyć ich i wskazywać im drogę. Tak też za sprawą harcmistrza i zasłużonego lotnika alianckiego **Jana Cholewy** w poniedziałek 2 października „Zbiory Marii Skalickiej” wypełnia niemal 100 osób, chcących wcielić w życie słowa pieśni obozowej „Banda”: „Precz smutki, niech zginą, / wspomnienia niechaj płyną. / Obsiądźmy ogień w koło / z piosenką wesołą”. Nastroj młodzieżowych spotkań, przygód i pasji realizowanych pod okiem „Małego Janka”, mimo 40 lat od jego śmierci, wskrzeszają członkowie prowadzonej przezeń Lotniczej Drużyny Harcerskiej im. Jaskółki spod Czantorii. Rozlega się komenda: „Drużyna, powstań, do zbiórki, baczność, spocznij, na wprost do raportu patrz!”. Stojąc z powagą naprzeciw podobizny bohatera skiego pilota dywizjonów bombowych RAF-u, a zarazem druha komendanta, obożna **Krystyna Szczepanek** melduje drużynę na zbiórce wspomnieniowej. Swą obecność potwierdzają jak przed laty: **Adela Krużolek, Jan Albrowczyński, Krystyna Marks, Edward Cichy, Hilda Cyrkulik, Nelly Cholewa, Urszula Wantuła, Edward Markuzel, Anna Kassik, Franciszek Urbańczyk**. Tradycyjny harcerski „kominek” można zatem rozpocząć.

Biografię dzielnego ustroniaka przytacza **Irena Maliborska**, kierująca Oddziałem Muzeum, gdzie przy okazji spotkania urządzono niewielką wystawę poświęconą Janowi Cholewie, gromadzącą rzeczy osobiste i związane ze służbą wojenną.

Pani gospodarz obiektu stwierdza: - Pierwsze zbiórki harcerskie organizował we własnym mieszkaniu. Praca z młodzieżą dawała mu wiele satysfakcji, ustronscy harcerze rozumieli go i zawsze mu ufali. Był dla nich nie tylko druham, ale przede wszystkim wielkim przyjacielem.

Ten serdeczny klimat powraca dzięki nieodłącznym na zbiórkach pieśniom obozowym i żołnierskim, jak „Czerwone maki na Monte Cassino”, „Pałacyk Michla”, „Czarne oczy”, „Płonie ognisko”, brzmiały na Brzegach donośnie dzięki akompaniamentowi akordeonu oraz chóralnemu śpiewowi zgromadzonych.

Prowadząca „kominek” K. Szczepanek (Kukła) zaznacza: - Nieodłącznym elementem każdej zbiórki była legenda. Najczęściej Kapitan opowiadał nam o swoich niesamowitych przygo-

dach wojennych. Jako że był człowiekiem z natury pogodnym i wesołym, potrafił w te opowiadania wpleść wątki humorystyczne i w ten sposób zaciekać nas, a nic znudzić, dziejami wojny. Proponuję, abyśmy w tym miejscu również powspominali o naszym harcerskim życiu.

Każdy z przybyłych członków 97. Drużyny Harcerskiej im. Jaskółki spod Czantorii kolejno snuje jakiś wątek związany ze wspólnie spędzoną młodością i niezastąpionym Kapitanem. Córka Jana Cholewy, Nelly, odczytuje fragment jego pamiętnika dotyczący pierwszego lotu z zaopatrzeniem dla warszawskich powstańców, niezwykle gorączkowo przeżytego także przez polskich żołnierzy nieuczestniczących w nim bezpośrednio. A potem opowieści płyną już wartko – o spotkaniach w rodzinnej atmosferze w domu państwa Cholewów, o robieniu w tamtejszej małej kuchni modeli samolotów przez chłopców, o przyrzeczeniu harcerskim w kamieniołomie na Skalicy, o wzajemnej pomocy, o zbiórkach, ogniskach, pieszych wycieczkach, imprezach mikołajkowych czy sylwestrowych, balach, kuligach, nocnych wartach, zabawnych pseudonimach. K. Szczepanek dzieli się swymi niezapomnianymi przeżyciami z podniebnych eskapad szybowcem i mroźnego krew w żyłach lotu akrobatycznym samolotem sportowym. Takich doświadczeń młodzież z drużyny lotniczej mogła zakosztować podczas obozów i ćwiczeń na lotnisku w Aleksandrowicach.

O ogromnym zamiłowaniu Jana Cholewy do samolotów mówi też **Tadeusz Maciejczyk**, wspominając spotkania w modelarni w obecnej „Prażakówce” czy zawody modeli latających, które poszybawwszy z wiatrem, wzbudziły nawet podejrzenie WOP-istów. Kuzyn bohatera RAF-u, **Jan Czudek** z Golezowa odkrywa nieraz dramatyczne, a nieraz zabawne przygody z jego życia; tenor F. Urbańczyk, występujący dawniej w „Mazowszu”, teraz m.in. w chórze Uniwersytetu Warszawskiego, solo wykonuje „Staryzka”; z kolei wszyscy żywo śpiewają (w kanonie!) „Płonie ognisko w lesie”. Na zakończenie przypomniane zostają słowa Kapitanowej zwrócone ongiś do młodych harcerzy: „Kochani! Tu macie wasz drugi dom. Pamiętajcie o przyjaźni, która jest jak jaskółki, co rozleciały się po świecie, ale zawsze wracają do swych miejsc ukochanych. Na zawsze pozostaniecie w naszej pamięci jako najcenniejsze perełki w skarbcu naszego życia. Czuwaj!”. Upływ lat potwierdza, że złączona podziwem dla „Małego Janka” oraz harcerską i lotniczą pasją drużyna stale wypełnia przesłanie tak często przez siebie śpiewanej „Pieśni pożegnalnej”: „Nie zgaśnie tej przyjaźni żar, / co połączyła nas. / Nie pozwolimy, by ją skradł / nieubłagany czas”.

Katarzyna Szkaradnik



Biografię J. Cholewy przedstawiła I. Maliborska. Fot. K. Szkaradnik



**DYPLOMOWANY
 BIOENERGOTERAPEUTA**
Grzegorz Szewczyk
 Jest uczniem Andrzeja Lewandowskiego,
 jednego z najszynniejszych
 polskich bioenergoterapeutów

W 1999 r. uzyskał państwowe uprawnienia Izby Rzemieślniczej we Wrocławiu w zakresie bioenergoterapii. Należy do Klubu Biotroników i Radiestetów w Polanicy Zdroju. Od 2003 r. Grzegorz Szewczyk współpracuje z NZOZ Centrum Medycyny i Psychoterapii w Katowicach. Niosąc pomoc pacjentom podkreśla istotną rolę badań medycznych w celu weryfikacji swojej pracy, nie diagnozuje, nie nakazuje ilości zabiegów. Skuteczny w szerokim spektrum, począwszy od chorób nowotworowych gdzie odnotowano wymierne wsparcie poprzez choroby kobiece, nerwice, choroby układu krążenia, układu trawiennego, moczowego w tym kamice, cukrzyca, układu oddechowego, alergii. O efektach pracy energetycznej Grzegorza Szewczyka mogą Państwo przeczytać w miesięczniku „Szaman” gdzie przedstawiane są listy od uzdrowionych pacjentów.

Hotel Ziemowit 43- 450 Ustroń, ul. Szpitalna 88
18 października, środa, godz. od 14.00 do 18.00
Informacja tel. 0607-392-673

USTROŃSKA JESIEŃ MUZYCZNA 2006

Już po raz siódmy różnorodną muzyką wypełni się w listopadzie sala widowiskowa Miejskiego Domu Kultury „Prażakówka” – a to za sprawą Ustrońskiej Jesieni Muzycznej, na którą wszystkich serdecznie zapraszam.

W sobotę, 4 listopada koncertem fortepianowym Adama Makowicza zainaugurujemy cykl wydarzeń muzycznych. Ten niezwykły artysta, promieniujący nie tylko talentem ale i ciepłem dobrego człowieka, zagra jak zwykle charytatywnie, a cały dochód z koncertu przeznaczy dla dzieci sprawnych inaczej z Ośrodka Rehabilitacyjno-Wychowawczego w Ustroniu Nierodzimiu. Dzieje się tak już od 1999 r. a wypełniona po brzegi sala świadczy o potrzebie słuchania Mistrza, jego impresji jazzowych i błyskotliwych dowcipów. Pianista o ogromnych osiągnięciach technicznych grający z wielkim uczuciem, czaruje słuchaczy nie tylko niepowtarzalnym stylem gry ale i wyjątkową osobowością, łącząc skromność z poczuciem humoru i fantazją. Uczestnictwo w koncercie fortepianowym pana Adama to wielka radość duchowa i ładunek pozytywnej energii a także uwolnienie drzemających w nas – widzach – dobrych myśli i reakcji.

Obcując przez 2 godziny z muzyką jakże inną od codziennej bogacimy się w sposób niewymierny w żadnych jednostkach liczebnych – bogactwem naszego wnętrza. To bogactwo jest cenniejsze od jakichkolwiek dóbr, choć nie zawsze zdajemy sobie z tego sprawę.

Drugi koncert na który chcę Państwa zaprosić to bardzo lubiana przez bywalców „Prażakówki” wersja przy świecach. W piątek, 10 listopada najbardziej znane i tylko piękne melodie filmowe zagra trio doskonałych muzyków w ciekawym składzie brzmieniowym na wibrafon, trąbkę i kontrabas. Utalentowani studenci ostatniego roku Instytutu Jazzu Akademii Muzycznej w Katowicach – Bartek Pieszka i Piotr Schmidt oraz absolwent Wychowania Muzycznego US Wojciech Pieszka – grający na co dzień w Filharmonii Śląskiej, zaprezentują nam utwory miłe dla ucha i serca. Panowie koncertujący z Jerzym Milianem, Joachimem Menclem czy Jackiem Konopką wykonają własne interpretacje muzycznych tematów „Czterdziestolatka”, „Janosika”, „07 zgłoś się”, „Czterech Pancernych”, „Moon River”, „Love Story” itd.

Kontynuacją koncertów będzie w sobotę, 18 listopada „Jesienny nokturn”. Pod tym tytułem kryją się najpiękniejsze piosenki

o jesieni z ostatnich kilkudziesięciu lat. Będzie je śpiewał znany ustrońskiej publiczności z ubiegłorocznego koncertu wspomnianego o Czesławie Niemenie Joachim Perlik w towarzystwie Ludmiły Małeckiej i pianisty Artura Grudzińskiego.

„Koncert jesienny na dwa świerszcze ...”, „Żółty jesienny liść”, „Pamiętajcie o ogrodach”, „Jesienne róże”, „Kasztany” – to tylko kilka z prawie trzydziestu piosenek, które zabrzmia podczas sobotniego koncertu. A że świetny głos Perlika – wokalisty zespołu „Akt” występującego kiedyś w teleturnieju „Jaka to melodia” – urzekł swoim brzmieniem wielu słuchaczy, zatem z pewnością będzie to ciekawy i warty udziału Państwa koncert. Piosenki śpiewane przez klasyków polskiej sceny muzycznej – Marylę Rodowicz, Czesława Niemena, Bogusława Meca, Piotra Szczepaniaka, Ewę Demarczyk, Łucję Prus, „Skaldów”, „Czerwone Gitary” – usłyszymy w innej interpretacji i wykonaniu. Ale wspomnienia z pewnością powrócą.

Na zakończenie tegorocznej Ustrońskiej Jesieni Muzycznej proponujemy w piątek, 24 listopada musicalowy spektakl „Cygańska miłość”. Czy wiecie Państwo, jak wygląda miłość Cyganki? Jest gorąca, gwałtowna, pełna zmysłowych tańców i porywającej muzyki ale zarazem krótka i bezwzględna. Oparty na motywach „Carmen” G. Bizeta spektakl w wykonaniu wspaniałych solistów operowych - Małgorzaty Lach – Strag, Aliny Urbańczyk – Mróz, Teresy Bonk, Witolda Wrony i solistów baletu – Agnieszki Witkiewicz, Małgorzaty Szczepary, Mirosława Kalemby, na pewno porwie widzów swoją barwnością i żywiołowością. A ładunek pozytywnej energii w często zapłakanym i smutnym listopadzie jest nam wszystkim bardzo potrzebny.

Wszystkie koncerty w sali widowiskowej „Prażakówki” rozpoczną się o godz. 18.00

Ale na tym nie koniec. Działający prężnie od ponad roku Live Music Club Angel's, mający swoją siedzibę w naszym domu kultury, oferuje szereg imprez towarzyszących. Będzie to koncert Zbyszka Bałdysa z zespołem (11.11), Trio Wojtki Niedzieli (17.11) i Trio Mariusza Orzełowskiego. Początek godz. 20.30 Różnorodność tematyczna Ustrońskiej Jesieni Muzycznej jest zamierzona i z pewnością Państwo wybiorą coś dla siebie. Zapraszam gorąco.

Barbara Nawrotek-Żmijewska
dyrektor MDK „Prażakówka” w Ustroniu

TYKWA NA JELENICY

Wielu mieszkańców Ustronia bardzo dba o obejścia swych domów i stara się urozmaicić ogródki ozdobnymi, a niespotykanymi powszechnie roślinami. Ciekawymi okazami może pochwalić się m.in. **Andrzej Siedlaczek** z ul. Jelenica. Wyhodował on w altance tykwę afrykańską, która wprawdzie wymaga gorącego i wilgotnego klimatu, ale w minionym upalnym sezonie jej pędy zdołały tu osiągnąć 8 metrów długości. Wydała również dwa dorodne owoce (przeszło półmetrowe) oraz kilkanaście mniejszych. Niecodzienną parę tworzy natomiast przycięty i zasuszony orzech włoski z oplatającym go bluszczem, który wczepił się korzeniami w korę i obrastał drzewo w miarę jego wzrostu tak, że całość przywodzi na myśl Dąb Sobieskiego. Warto dodać, iż kwitnący dopiero teraz bluszcz jest mimo październikowej pory stale otoczony przez chmurę pszczoł (!) i os. A może innym ustroniakom jesień też przyniosła jakieś niezwykle plony?

Katarzyna Szkaradnik

MDK DLA DOROSŁYCH

W Miejskim Domu Kultury „Prażakówka” odbywają się zajęcia z języka angielskiego dla dorosłych. Grupa początkująca spotyka się w czwartek w godz. od 17 do 18, a grupa zaawansowana w poniedziałki w godz. od 14 do 15. Są jeszcze wolne miejsca, a za godzinę nauki zapłacimy 10 złotych. Zajęcia w sali nr 10.

O wszystkich propozycjach „Prażakówki” przeczytamy na stronie: www.mdk-ustron.ox.pl

(mn)



Ustrońsko-afrykańska tykwa.

Fot. K. Szkaradnik



Grażyna Kubica podpisywała książkę w Ustroniu. Fot. M. Niemiec

KOBIECA SOLIDARNOŚĆ

Prezentacja książki Grażyny Kubicy pt.: „Siostry Malinowskiego czyli kobiety nowoczesne na początku XX wieku” odbyła się w Muzeum Ustrońskim na początku czerwca. Autorka pochodzi z Ustronia, nawet większa część ostatniego wydawnictwa została napisana na Jelenicy. Pracuje w Zakładzie Antropologii Społecznej Instytutu Socjologii Uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie. Interesuje się problematyką śląską, ewangelicką i żydowską, a także płcią kulturową, antropologią wizualną oraz historią antropologii. Od lat zajmuje się biografią i twórczością Bronisława Malinowskiego. Fotografuje. W naszym mieście prezentowała już wcześniejszą książkę pt.: „Luteranie na Śląsku Cieszyńskim”. Podczas czerwcowej promocji rozmowę z G. Kubicą prowadził Maciej Chowaniok, do dyskusji chętnie włączyli się uczestnicy, a głównie uczestniczki spotkania. Po promocji książki rozmawiałam z G. Kubicą o jej pracy, luteranizmie i feminizmie. Pierwsza część wywiadu ukazała się w numerze 24 Gazety Ustrońskiej i dotyczyła głównie spraw religijnych. Druga część jest bardziej o kobietach.

Czy pracując na Uniwersytecie Jagiellońskim patrzyła pani na swoje studentki porównując je z bohaterkami książki? Jakie podobieństwa i różnice pani zauważyła?

Jest taka jedna sprawa, która powoduje, że właściwie każde pokolenie kobiet, każdemu nowemu pokoleniu kobiet wydaje się, że właśnie ono musi zmienić pozycję kobiety, że coś musi zrobić, żeby w końcu było inaczej. Najgorsze jest to, że każde pokolenie ma przekonanie, że ono pierwsze to robi. A wszystko przez to, że nie ma kobiecej linii tradycji, wyraźnej, powszechnej, dostępnej. Nowe pokolenie nie ma tego rezerwuaru w postaci historii przeszłych pokoleń, do którego może nawiązywać. Historia kobiet gdzieś przepada. Dopiero teraz zaczyna być odtwarzana, przypomniana, tak jak w mojej książce. Ta książka została napisana po to, żeby uświadomić, że my nie musimy wszystkiego zaczynać od początku. Że pokolenie naszych matek, babek, prababek coś zrobiło. My musimy tylko o tym pamiętać. Nie trwonić tej schedy tylko ją pomnażać. Nie mieć przekonania, że dopiero my coś zrobimy, tylko że ciągniemy dalej pracę, którą one już robiły. To

będzie wzmocnienie. Uświadomienie sobie, że nie trzeba zaczynać od zera, tylko kontynuować. To jest jedno z głównych przesłań mojej książki.

Jakie jeszcze przesłanie chciała pani w niej zawrzeć?

Chciałam pokazać, jak ważna jest kobieca solidarność. Życie w świecie bez zapominania o swojej płci, jednocześnie z pozytywnym wsparciem dla innych kobiet. To się dokonuje, ale trzeba to pokazać, nazwać i ocenić jako bardzo pozytywne. Pracując nad tą książką spotykałam się z wieloma wspaniałymi kobietami, pochowanymi gdzieś w bibliotekach, archiwach i muzeach, które bardzo mi pomogły. Bez nich trudno byłoby mi napisać tę książkę. Nie powiem, że robiły to z solidarności kobiecej, ale na pewno były przychylne mojemu projektowi, rozumiejąc, że jest ważny także dla nich.

Pokutuje jednak stereotyp, że kobiety są wobec siebie zawistne, fałszywe.

To nie jest prawda. To są pozostałości kultury patriarchalnej, które każą nam pewne rzeczy widzieć w ten sposób. Przykładów kobiecej solidarności jest wiele. Na co dzień możemy je obserwować w życiu, znajdziemy je w literaturze, w mojej książce również. Trzeba je dostrzegać, mieć ich świadomość, a nie myśleć stereotypami.

W pierwszym momencie feminizm można by uznać za przeciwieństwo tradycji rodzinnej, jednak jego pozycja się zmienia, gdy zaczniemy mówić o solidarności kobiecej w stosunku do naszych matek, babek. Pani babcia jest bardzo ważną postacią w książce „Siostry Malinowskiego”.

Trzeba przede wszystkim powiedzieć, że nie ma jednego feminizmu, a postać współczesnej feministki bardzo rzadko przystaje do stereotypowego wyobrażenia. Mój feminizm bardzo odwołuje się do przeszłości. Wymaga ode mnie, żebym spojrzała wstecz, poznała historię kobiet. Także kobiet przodków. Dla mnie bardzo ważna jest genealogia matriarna, jakbyśmy powiedzieli w języku antropologii, czyli po linii matki. A ona najczęściej gdzieś przepada, jest niedowartościowana, uznawana za mniej ważną. Moim celem jest wydobyć jej z cienia poprzez wyciągnięcie z zakamarków pamięci kilimu, który moja babcia tworzyła na szydełku. Użyłam go jako metafory w stosunku do mojego tekstu, również twórczego ze skrawków, nitek, kawałków historii kobiet.

Dziękuję za rozmowę.

Rozmawiała: **Monika Niemiec**

Tak pisze Grażyna Kubica o swojej książce: „To historia kobiet opowiadana przez kobietę, a tytułowy mężczyzna jest tutaj jedynie źródłem inspiracji. Chcę poznać te kobiety dla nich samych, chcę dotrzeć do ich świata, poznać go, posmakować, pomieszkować w nim. Chcę też jednocześnie poznać samą siebie.”

Z recenzji na okładce: „Bohaterki książki żyły na przełomie XIX i XX wieku - pisarki, malarki, uczone, lekarki - zdolne, znakomicie wykształcone, piękne - prawie dziś zapomniane... a jeżeli się je pamięta, to tylko dlatego, że były blisko Witkacego, Conrada, Retingera. Pojawiły się na kartach „Dziennika” Bronisława Malinowskiego... i narodziły się powtórnie w tej książce. Grażyna Kubica (...) wydobywa ich biografie z niepamięci i snuje opowieść o tym, kim były, z jakich pochodziły rodzin, jak dojrzały, jak zdobywały wiedzę, jak podróżowały i pracowały. Jak wyglądały, jak odczuwały swoją kobiecość i jak kochały.”

Książka Grażyny Kubicy „Siostry Malinowskiego czyli kobiety nowoczesne na początku XX wieku” wydana została przez krakowskie Wydawnictwo Literackie. Liczy 464 strony zamknięte twardą oprawą. Jest szyta, a układ tekstu mimo objętości, pozwala na komfort czytania. Wewnątrz znajdziemy liczne fotografie, reprodukcje grafik, obrazów, wycinków z gazet. Książka kosztuje 44,99 zł. Można ją zamówić na www.wydawnictwoliterackie.pl. Koszt przesyłki: 7,50 zł.

Monika Niemiec



Trudno chyba sobie wyobrazić większość potraw podanych i spożywanych bez przypraw. Oczywiście do najpowszechniej stosowanych należy najzwyczajniejsza sól, ale przecież każdy z nas – choćby nie wiem jak bardzo był na bakier ze sztuką kulinarną – od razu wymieni pieprz, paprykę, kminek, ziele angielskie, liść laurowy, bazylię i jeszcze wiele, wiele innych, mniej lub bardziej znanych. I tylko współczuć można tym, których zmysły są zbyt nieczułe, by w pełni docenić te wszystkie smaki i zapachy.

Kiedyś niezbyt mnie interesowały rośliny przyprawowe, a same zaś przyprawy traktowałem jako coś zupełnie oczywistego. Jednak podczas pewnych studenckich wakacji, przed wielu laty, kiedy ilość towarów sklepach była – łagodnie mówiąc – bardzo ograniczona, przyszło mi spędzić dwa tygodnie w bieszczadzkiej guszy, z dala od wszelkich dostępnych wówczas wygod. Podstawowym daniem dla naszej kilkuosobowej grupy był makaron z mięsną konserwą, doprawiany w przyprawach kulinarnego szaleństwa solą i pieprzem. Danie to, choć pożywne, do najsmakowszych nie należy, więc z radością przywitaliśmy w swoim gronie człowieka, który potrafił je doprawić wykorzystując przeróżne dziko żyjące rośliny, nawet te niezbyt z jedzeniem się kojarzące. Nic nikomu się nie stało, to znaczy przeżyliśmy ten kulinarny eksperyment w jako takim zdrowiu, a zbuntowaliśmy się dopiero wtedy, kiedy przeziębieni – zgodnie z zaleceniami naszego domorosłego ziołoznawcy – mieliśmy przeżuwać korę wierzby. Do dziś wydarzenia te przychodzą mi na myśl, kiedy podczas swych przyrodniczych wędrówek natrafię na rosnącą tu i ówdzie macierzankę, bardziej w kuchni znaną jako tymianek, a która wówczas czyniła zjadliwą prawie każde konserwowe mięsko.

Rodzaj tymianek liczy około 35 gatunków rosnących na dziko w Europie, Azji, w północnej Afryce i na Wyspach Kanaryjskich. Do najlepiej znanego gatunku z tego rodzaju należy macierzanka tymianek, zwana tymiankiem właściwym, której wysuszone ziele spotkać możemy chyba w każdej kuchni. Tymianek rośnie dziko tylko na południu Europy oraz w północnej Afryce, będąc charakterystycznym składnikiem typowej śródziemnomorskiej roślinności zwanej makiją, która porasta miejsca po wyciętych przed wiekami lasach. Jest to także roślina uprawiana w wielu regionach na całym świecie i często dziczejąca. Tymianek to tzw. półkrzew, czyli niewysoka, dorastająca do 30 cm roślina, silnie od dołu rozgałęziona. Jej równowąskie lub eliptycznego kształtu liście są od spodu pokryte kutnerem. Liliowe lub różowe kwiaty rozwijają się na szczytach pędów, tworząc swego rodzaju kolorowe kłosy. Od dawna znane i wykorzystywane są jej walory przyprawowe, lecznicze (ma właściwości bakteriobójcze, przeciwrakowe, przeciwbiegunkowe i przeciwskurczowe), a także kosmetyczne. Podstawowym składnikiem tymianku wykorzystywanym w tych dziedzinach jest olejek eteryczny. Dawniej tymianek odgrywał także ważną rolę jako roślina symboliczna czy wykorzystywana w obrzędach religijnych. Grecy używali tymianku do kadzideł, a łany tej rośliny zwali pastwiskami dla pszczoł. Dla Rzy-

mian tymianek był symbolem siły, a Egipcjanie wykorzystywali go do balsamowania. W Anglii większe uprawy tego gatunku znane są już od XI wieku. Jako surowiec przyprawowy zbierać należy tymianek o barwie szarozielonej, o intensywny i gorzkawym, palącym smaku. Suszony tymianek ma trzykrotnie silniejszy aromat od świeżego.

Podobna z wyglądu i z zastosowania do tymianku jest macierzanka zwyczajna. Roślina ta występuje w Polsce pospolicie, od nizin aż po regiel dolny w górach, rosnąc głównie na łąkach i suchych murawach oraz w borach sosnowych, a także w miejscach ruderalnych. Ten półkrzew lub krzewinka dorasta do 40 cm wysokości, ma czerwono nabiegłe, przeważnie wzniesione lub podnoszące się łodygi z niewielkimi, dwucentymetrowej długości, okrągłymi liśćmi. Drobne, fioletowe lub czerwone kwiaty, zebrane są na szczytach pędów. Stare przepisy zalecały dodawanie macierzanki do mięs i ryb nie tylko ze względów

smakowych, ale przede wszystkim z uwagi na jej właściwości regulujące trawienie.

Z kilku innych rodzimych gatunków macierzanki warto zwrócić uwagę na macierzankę piaszkową. Naturalnie występuje ona w umiarkowanych i chłodnych strefach Eurazji (w Himalajach dochodząc nawet do wysokości 4.500 m n.p.m.), a na kontynencie północnoamerykańskim jest zdomowiona. W Polsce trzyma się raczej niżu, rosnąc zwłaszcza na glebach suchych, piaszczystych i kamienistych, na murawach i w borach sosnowych, a nawet na przydrożach. Jest to tak zwany gatunek wielokształtny, rozbijany na wiele podgatunków i odmian. Tworzy niskie i zwarte darnie, dorastając zaledwie do 5-10 cm wysokości. Gęsto ulistnione drobnymi listkami i owłosione łodygi macierzanki piaskowej przede wszystkim „pełzają”, wznosząc się natomiast jedynie gałązki kwitnące. Macierzanka piaskowa kwitnie od czerwca do października, przyozdabiając się jasno- lub ciemnopurpurowymi kwiatami. Kwiaty wydzielają duże ilości nektaru, a miód z macierzanki uchodzi za ostry w smaku i aromatyczny.

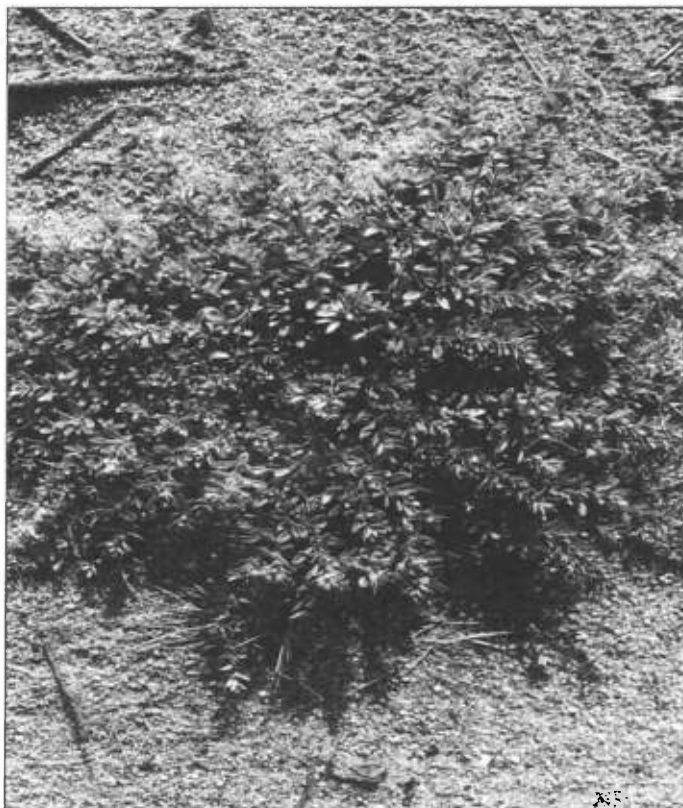
Kwitnący i ulistniony pęd zawiera olejek eteryczny z cyneolem, tymolem i karwakrolem oraz terpeny, a rozrute liście bardzo przyjemnie pachną – moim zdaniem nieco cytrynowo. Jest to roślina przyprawowa, ale także wykorzystywana w przemyśle perfumeryjnym, w mydlarstwie oraz w lecznictwie. Różne środki z macierzanki nadają się między innymi do kąpieli wzmacniających i aromatycznych, mają zastosowanie w leczeniu chorób skóry oraz jako środek dezynfekcyjny. Ponadto napary z macierzanki można stosować przy koklusz, w nieżytach górnych dróg oddechowych, w grypie, anginie oraz w zatruciach pokarmowych. Zdaniem greckiego lekarza i przyrodnika Dioskuri- desa macierzanka piaskowa miała ponadto skutecznie odstraszć węże i skorpiony, a przeżuwana była doskonałym środkiem do pozbycia się nieprzyjemnego zapachu z ust.

Na zdjęciu niewielka macierzanka piaskowa rosnąca na piaszczystych terenach Pustyni Błędowskiej.

Tekst i zdjęcie: **Aleksander Dorda**

BLIŻEJ NATURY

MACIERZANKA CZYLI TYMIANEK



ustrońskie galerie, muzea placówki kultury, fundacje, stowarzyszenia, policja, straż miejska

MIEJSKA BIBLIOTEKA PUBLICZNA im. J. Wantuły
Rynek 4, tel. 854-23-40,

Wypożyczalnia dla dorosłych
poniedziałek 8-18, wtorek 8-15, środa 12-18, czwartek - nieczynne,
piątek 8-18, sobota 8-12.

Czytelnia ogólna oraz wypożyczalnia dla dzieci i młodzieży
poniedziałek: 8.00 - 15.00; wtorek: 8.00 - 15.00; środa 8.00 - 15.00; piątek: 8.00 - 15.00.

MUZEUM USTROŃSKIE im. J. Jarockiego
ul. Hutnicza 3, tel. 854-29-96.
www.muzeumustronskie.republika.pl, e-mail: muzeumustronskie@op.pl
Wystawy stałe:
— Hutnictwo i kuźnictwo Ustronia ze skansenem przemysłowym
— Wystawa etnograficzna ze zbiorów własnych Muzeum
— Galeria Sztuki Współczesnej B.K. Heczko
— Obraz Ludwika Konarzewskiego (juniora) „Wesele”
Muzeum czynne: w poniedziałki 9 - 14, we wtorki 9 - 17, od środy do piątku 9 - 14
w soboty, niedziele 9.30 - 13.

ODDDZIAŁ MUZEUM „ZBIORY MARII SKALICKIEJ”
ul. 3 Maja 68, tel. 854-29-96.
- Ekspozycja prac wybitnych polskich twórców: P. Stellera, J. Wajacha, S. Jaworskiego, L. Konarzewskiego, M. Siary, Z. Józwicka i innych.
- Kolekcja medali: poczet królów i książąt polskich, dzieje oręża polskiego, medale z dziedziny kultury i sztuki.
- Starodruki, kolekcja 3,5 tysiąca exlibrisów, druki bibliofilskie i unikatowe.
Cenny zbiór książek – Cieszyńska (możliwość korzystania ze zbiorów przez uczniów i studentów).
- Walka o niepodległość w czasie II wojny światowej: Polskie Państwo Podziemne, Polskie Siły Zbrojne na Zachodzie, Żołnierze Września 1939 r., Wojsko Polskie na Wschodzie i martyrologia mieszkańców Ustronia.
(Zapraszamy nauczycieli i uczniów na ciekawe lekcje historii)
Porcelana ręcznie malowana Barbary Majętny
Exlibris ze zbiorów Marii Skalickiej
WYSTAWY CZASOWE lipiec - wrzesień 2006
Z cyklu „Twórcza obecność Polaków na Zaozniu”:
Pejzaz zaoziański - malarstwo Oskara Pawłasa
Grupa Dziesięciu z Zaozienia - wystawa fotograficzna
KLUB PROPOZYCJI - klub tysięcy inicjatyw i spotkań z ciekawymi ludźmi;
LATAJĄCA AKADEMIA SZTUK - warsztaty artystyczne dla dzieci i młodzieży;
OPOWIEŚCI NIESŁYCHANE - cykl spotkań etnograficznych.
ODDDZIAŁ CZYNNY: od środy do niedzieli w godz. 11-16

GALERIA SZTUKI WSPÓŁCZESNEJ „NA GOJACH”
B&K Heczko - ul. Błazczyka 19, tel. 854-11-00. Galeria czynna cały czas.

GALERIA SZTUKI WSPÓŁCZESNEJ „ZAWODZIE”
ul. Sanatoryjna 7, tel. 854-35-34 wew. 488.
Galeria czynna: od poniedziałku do piątku 9 - 16, w soboty 9 - 13.

BIURO PROMOCJI I WYSTAW ARTYSTYCZNYCH
Rynek 3A, tel. 854-54-58, e-mail: bpiwa@polbox.com
Biuro i galeria czynne: od poniedziałku do niedzieli od 10.00 do 17.00.

CHRZEŚCJAŃSKA FUNDACJA „ŻYCIE I MISJA”
ul. 3 Maja 14, tel. 854 45 22, fax 854 18 14
WYSTAWA MOTOCYKLI ZABYTKOWYCH - RDZAWE DIAMENTY
ul. Partyzantów 1
Od wtorku do niedzieli - godz. 10.00 - 18.00

CZYTELNIKA KATOLICKA
Dziedziniec przy kościele p.w.Św. Klemensa,
- od poniedziałku do soboty 8.00 - 12.00 i 17.00 - 19.00
- niedziele 7.00 - 13.00 i 17.00 - 19.00

MIEJSKI DOM KULTURY „PRAŻAKÓWKA”
ul. Daszyńskiego 28, tel. 854-29-06. e-mail: mdk@ustron.pl
Koła zainteresowań dla dzieci i młodzieży: komputerowe, szachowe, plastyczne, wokalne-instrumentalne, taniec nowoczesny, rękodzieła artystyczne, teatralne i recytatorskie, modelarskie, akrobatyka - zajęcia odbywają się po południu.

USTROŃSKIE STOWARZYSZENIE TRZYZWOŚCI
Klub Abstynenta „RODZINA”, Ustron, ul. Rynek 4 (byłe liceum koło ZUS)
MITYNG AA - czwartek od 17.30 MITYNG AI-Anon. - wtorek od 17.30
Klub Abstynenta - w pozostałe dni od 17.00
Telefon: 854-19-84, tel. kontaktowy: 0 601 516 854.

FUNDACJA ŚW. ANTONIEGO
ul. Kościelna 21, tel. 854 17 72
Spotkania z instruktorem terapii uzależnień i współuzależnień
- wtorek 9.00 - 10.00; - czwartek 16.00 - 17.00
Psycholog - każdy ostatni piątek miesiąca
Punkt wydawania odzieży - pon. śr. pt. 10.00 - 14.00

STOWARZYSZENIA I ZWIĄZKI:
Zw. Kombatantów RP i Byłych Więźniów Politycznych
- poniedziałek 10.00-12.00 sala nr 17
Stow. Kombatantów Polskich Sił Zbrojnych na Zachodzie
I i III wtorek miesiąca - 10.00-12.00 sala nr 2
Związek Inwalidów Wojennych RP i Związek Byłych Więźniów Politycznych
Hitlerowskich Więźni i Obozów Koncentracyjnych - czwartek 10.00-12.00 s. nr 2
Polski Komitet Opieki Społecznej Zarząd w Ustroniu - środa 10.00-12.00 sala nr 2
Światowy Związek Żołnierzy AK - piątek 10.00-12.00
Estrada Ludowa Czwartek i Mała Czwartek - wtorek 17.30-20.00
Zespół Wokalny „Ustron” - wtorek 18.00-20.00

MIEJSKA INFORMACJA TURYSTYCZNA
Rynek 2, tel. 854-26-53, - od poniedziałku do piątku 8.30 - 17.00
- sobota 8.30 - 13.00
ul. Sanatoryjna 7, 854-20-25 - od poniedziałku do piątku 8.45 - 16.00
- sobota 8.45 - 13.00

KOMISARIAT POLICJI USTRON
ul. 3 Maja 21, (tel. alarm. 997); tel. 854-24-13; 854-34-13.

STRAŻ MIEJSKA USTRON
Rynek 4, tel. 854-34-83; kom. 604-55-83-21; z ERY: darmowy 986



Powstaje nowe osiedle przy ul. M. Konopnickiej. Wycięto czterdzie-
stoletnie topole.
Fot. W. Suchta



Parkowanie podzakazowe...

Fot. W. Suchta

OGŁOSZENIA DROBNE

Pokój do wynajęcia na dłużej.
033-854-71-37.

Komfortowe mieszkanie 50 m²
(400 zł) – 33-852-81-12.

Meble kuchenne do zabudowy
– bardzo tanio. 33-852-81-12.

Sprzedam barany na mięso.
Kupimy jabłka, zrobimy sok
z owoców. 33-852-81-12.

Hotel Tulipan w Ustroniu za-
trudni osobę ze znajomością
języka niemieckiego do pracy
na recepcji (mile widziane oso-
by powyżej 30 roku życia).
Dokumenty prosimy składać
w recepcji hotelu.
Tel. 033-854-37-80.

Oddam darmo szczenię półra-
sowe. 0-608-365-316.

Zatrudnię: gipsiarzy, kafelka-
rzy, instalatorów CO i wod –
kan, osoby do wymiany drzwi.
0-693-281-107, 033-854-33-91.

Zatrudnię w Ustroniu: recep-
cjonistę (-tkę), barmana (-nkę),
kelnera(-rkę), kucharza, poko-
jowe, konserwatora.
0-693-281-107.

Sprzedam w Ustroniu meble
hotelowe. 0-693-281-107.

Piec CO 2,5 węglowy, ogniwo
(zębic), stan bardzo dobry.
Sprzedam 033-854-39-99.

Do wyburzenia budynek muro-
wany w Hermanicach za mate-
riał z rozbiórki.
0-515-286-714.

Kupię działkę budowlaną
w Ustroniu lub z okolic; dział-
kę zabudowaną z domkiem let-
niskowym (bez pośredników).
0-515-286-714.



... i chodnikowe.

Fot. W. Suchta

CO NAS CZEKA

www.ustron.pl

KULTURA

13.10 godz. 10.00

Spotkanie z emerytowanymi na-
uczycielami z okazji Dnia Edukacji
Narodowej. W programie występ
uczniów SP-5. Muzeum Ustrońskie.

19.10 godz. 17.00

„Cudowny chleb”. Józefa Ondrusza
wspomina Jan Szymik. Oddział Mu-
zeum „Zbiory Marii Skalickiej”.

KINO

6-12.10

godz. 19.00

**Piraci z Karaibów - skrzy-
nia umarlaka** - przygodowy, USA, od 12 lat

13-15.10

godz. 18.15

Lassie - kino familijne

W. Bryt./Francja/Irlandia/USA, od 7 lat

13-15.10

godz. 19.50

W rytmie serca - obyczajowy

Francja, od 15 lat

16-19

godz. 19.00

W rytmie serca

DYŻURY APTEK

10-13.10

- Elba

ul. Cieszyńska 2

tel.854-21-02

14-16.10

- 111

ul. Skoczowska 111

tel.854-24-89

17-19.10

- Centrum

ul. Daszyńskiego 8

tel.854-57-76

Zmiana dyżuru następuje o godz. 9.00

Wieczorem dyżur rozpoczyna się z chwilą zamknięcia ostatniej apteki.

USTROŃSKA dziesięć lat temu

O sprawie listu radnego Jana Szwarca, który ukazał się w Gło-
sie Ziemi Cieszyńskiej pt.: „Marionetkowa Rada” burmistrz
mówił: *Zarzuty, które stawia mi pan Szwarz są bardzo ciężkie
i bardzo konkretne. Gdyby się potwierdziły, powinienem złożyć
rzecznictwu. Jeżeli zaś jest to nieprawda, to nazywa się pomówie-
niem. Punkt po punkcie odpierałem zarzuty, wobec siedmiu rad-
nych i uzyskałem pełną satysfakcję z jednomyślnego ich przyję-
cia. Chciałem na tym sprawę zakończyć i czekałem tylko na jed-
no słowo pana radnego. Tego słowa nie usłyszałem.*

Z kroniki Straży Miejskiej: Po zgłoszeniach telefonicznych od
mieszkańców Ustronia rozpoczęto poszukiwania obnażającego
się mężczyzny. Zatrzymano go ok. godz. 15.00 w okolicach zajaz-
du w Nierodzimiu. Nagi mężczyzna niósł swoje ubranie w rekla-
mówce i tłumaczył się, że miał zamiar popływać Wiśłą. Gdy funk-
cjonariusze zaproponowali mu skok do wody, zrezygnował, na-
stępnie nie chciał okazać dokumentów. Funkcjonariusze SM
musieli użyć siły. Amatorem zimnych kąpieli okazał się mieszka-
niec Pielgrzymowic. Ukarano go mandatem w wys. 20 złotych.

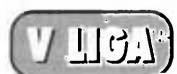
Na 28 sesji Rady Miejskiej zaproponowano utworzenie w Ustro-
niu sześciu jednostek pomocniczych - osiedli - w miejsce dzie-
więciu do tej pory. Likwidacji uległyby rady osiedli Ustroń Goje,
Ustroń Górny, Ustroń Zawodzie. Ulice wchodzące w skład tych
osiedli zostałyby przypisane do osiedla Ustroń Centrum.

29 września odbyły się wybory do Izby Rolniczych. Zdobywając
101 głosów delegatem z Ustronia został Jan Łazar. Pozostali kan-
dydaci otrzymali: Jan Drózd - 66 głosów, Władysław Zieliński -
61 głosów, Jerzy Sliwka - 60 głosów. (mn)



Walka do upadłego.

Fot. W. Suchta



NIEFRASOBLIWI

Kuźnia Ustroń - Podhalanka Milówka 1:2 (0:1)

Kolejna przegrana na własne życzenie drużyny Kuźni Ustroń. Pierwszą połowę przesłali. Bramkę tracą w 30 min., gdy po strzale piłkę odbija bramkarz **Paweł Sztefek**, dobiega napastnik i strzela. W tym czasie obrońcy Kuźni zajęci byli informowaniem sędziego, że wcześniej napastnik Podhalanki był na spalonym. W drugiej połowie gracze Kuźni wzięli się trochę do pracy, stwarzali nawet sytuacje podbramkowe, i właśnie w takiej sytuacji wyrównującego gola strzela w 54 min. **Przemysław Piekar**. Kuźnia dalej przeważa, jeden ze strzałów uderza nawet w poprzeczkę. Niestety beztraska bierze górę nad umiejętnościami i w ostatnich

minutach po fatalnym błędzie **Stefana Chrapka** Milówka zdobywa zwycięskiego gola.

Kuźnia wystąpiła w składzie: Paweł Sztefek, Stefan Chrapek, Mateusz Żebrowski, Tomasz Jaworski (od 46 min. Samuel Dziadek), Rafał Podzorski, Tomasz Nowak (od 73 min. Jakub Szczotka), Dawid Kruska, Tomasz Koźdoń, Jacek Juroszek, Damian Madzia (od 65 min Robert Haratyk), Przemysław Piekar.

Po meczu powiedzieli:

Trener Milówki **Jan Satiława**: - Jestem zadowolony z wygranej. Podhalanka lepiej grała w pierwszej połowie, nie wykorzystowała dwóch stuprocentowych sytuacji. Po przerwie ambitnie zaczęła grać Kuźnia, wyraźnie przyspieszyła i walczyła do końca. Ostatni cios to nasza piękna akcja, przy niefrasobliwości obrony Kuźni. Moim zdaniem więcej stuprocentowych okazji miała Podhalanka. Mam nadzieję, że dzięki temu zwycięstwu pozbieramy się, bo ostatnio nie mamy farty. Dostajemy bramki w drugiej, siódmej minucie, potem trudno wygrać. Piłkarzy z obu drużyn stać na lepsze widowisko.

Trener Kuźni **Krzysztof Sornat**: - Coś trzeba zrobić. Mecz w drugiej połowie praktycznie do jednej bramki, a przez katastrofalny błąd stopera w ostatnich minutach przegrywamy. Nie można odmówić chłopakom zaangażowania, bo walczyli, ale widocznie za mało. Trochę mam żalu do starszych zawodników, że nie potrafia pociągnąć gry w decydujących momentach. Nim młodzi zawodnicy poczują się pewniej na boisku, musi minąć trochę czasu.

Wojśław Suchta

1	Czaniec	33	30:5
2	Bestwina	27	20:9
3	Czechowice	25	29:12
4	Porąbka	23	20:10
5	Zabrzeg	22	41:17
6	Jasienica	17	32:14
7	Chybie	17	19:13
8	Rekord B-B	16	23:24
9	Kaczyce	15	23:13
10	Zywiec	11	15:23
11	Milówka	11	14:28
12	Kaniów	10	12:23
13	Podbeskidzie II	10	16:29
14	Łękawica	9	15:52
15	Kuźnia	8	14:20
16	Wilamowice	0	8:39



CHAOTYCZNIE

KS Nierodzim - Victoria Hażlach 0:1 (0:1)

Nie był to najlepszy mecz w wykonaniu piłkarzy z Nierodzima. Po dość pechowo straconej bramce Nierodzim rusza do ataku, niestety gra się nie kleiła, zbyt wielu zawodników chciało dyrygować grą, co nie zawsze im się udawało. Do tego w bramce Victorii stał **Paweł Macura**, broniący kilka sezonów w Kuźni Ustroń. Kilka razy uratował swą drużynę przed stratą bramki.



Powstrzymywanie przeciwnika.

Fot. W. Suchta

Ostatnie minuty tego spotkania to dość nerwowe ataki Nierodzima, co wykorzystuje Hażlach kontratakując. Tu Nierodzim miał sporo szczęścia, że nie stracił kolejnej bramki.

Doskonale spisująca się w pierwszej części sezonu drużyna z Nierodzima jakby straciła animusz. Wygląda to tak, jakby zawodnicy przesadnie uwierzyli w swoje możliwości i mniejszą wagę przykładali do słów trenera. A potem rudno opanować chaos na boisku.

Po meczu powiedzieli:

Trener Victorii **Józef Kasztura**: - Strzeliliśmy bramkę i później chcieliśmy ten wynik dowieść do końca. Był to mecz walki. Niewiele składnych akcji. Może gdybyśmy byli skuteczniejsi w końcówce wynik byłby wyższy. Jest to pierwszy mecz, w którym prowadzę tę drużynę. Trudno mi się wypowiadać obecnie o drużynie, bo zaledwie miałem trzy treningi. Oczywiście wygrana to zasługa chłopców. Tak jak w sporcie – zwycięstwa mają wielu ojców, przy porażkach winny jest trener.

Trener Nierodzima **Rafał Dudela**: - Na pewno zagraliśmy o niebo lepiej niż w Ochabach, ale to nie wystarczyło. Drużyna jest porozbijana, kontuzje, kartki. Praktycznie mam do dyspozycji jedenastu zawodników. Z treningami też różnie wygląda, bo zaczęły się studia. Stworzyliśmy niewiele sytuacji, a gdy już takie były to zawodziła skuteczność. W drugiej części spotkania praktycznie cały czas graliśmy na połowie Hażlach. Niestety, gdy się nie strzela bramek, nie wygrywa się. Nie ma co rozpaczać, robić dramatu, ale to druga porażka z rzędu i trzeba się zastanowić. Przed nami jeszcze trzy mecze i jakieś punkty powinniśmy w tych meczach zdobyć. (ws)

1	Strumień	24	25:13
2	Puńców	20	35:12
3	Brenna	20	14:4
4	Kończyce M.	20	18:12
5	Nierodzim	17	22:10
6	Cieszyn	16	22:9
7	Hażlach	15	14:16
8	Drogomyśl	13	16:11
9	Wista	12	17:15
10	Ochaby	11	14:15
11	Kończyce W.	8	13:28
12	Zabłocie	7	12:29
13	Zebrzydowice	7	9:35
14	Simoradz	4	9:31



Karolina Czapka.



Klaudia Podkalicka.

KOBIECY DUET

Zespół Karolina Autosport w związku z kończącym się tegorocznym sezonem w Wyścigowych Samochodowych Mistrzostwach Polski przygotował niespodziankę. W wyścigu długodystansowym w barwach jednego zespołu pojadą: Karolina Czapka oraz Klaudia Podkalicka.

- Na koniec sezonu bardzo chciałam wystartować w wyścigu trzygodzinnym. Zaproponowaliśmy ten start Klaudii, ponieważ chcieliśmy stworzyć załogę typowo damską. Uważam, że jest to fajny pomysł. Klaudia jest młodą zawodniczką, która bardzo dobrze radzi sobie w pucharze Kia Picanto. Jej tegoroczne występy dobrze rokują na przyszłość. Jak na razie jej głównym problemem jest zbyt ostra czasami jazda ze strony kolegów, którzy w tym roku zdrowo objęli ją na torze - powiedziała Karolina. - Dla Klaudii ten start będzie na pewno czymś nowym, gdyż pojedzie szybszym samochodem. Nie nastawimy się na wynik, przede wszystkim ma to nam sprawić przyjemność.

Tegoroczny sezon w wykonaniu Karoliny jest bardzo udany, Zawodniczka z Ustronia zapewniła już sobie zwycięstwo w klasyfikacji H-2000, poza tym przed ostatnią eliminacją w Poznaniu „Kaja” zajmuje wysoką - piątą lokatę w klasyfikacji generalnej Grand Prix Polski.

Jako sie też mocie

Jo korzystóm jeszcze z ciepłej pogody i szpacyrujem po dziedzinie. Całe lato żech se łobiecowała, że nawiedzim kamratke co miyszko w Cisownicy, ale fòrt mi così stoło na przeszkodzie. Abo jo była nimocno, abo łona mi skazowała, że jedzie do swojì cery jedzinioczki wnuki bawić, tóż wreszcie my sie domómiły na łostatnióm sobote września. A sie nóm doista wydarziło, bo jeszcze była ganc letnio pogoda. Zrobiłach se taki szpacyr, jako hańdowni, jak byłach bajtłym, co my do ciotki z mamulkóm chodzili. Myślalach, że przeca ceste znóm, to se pospóminóm downe czasy. Ale każtam, downe chodniczki zarośnięone. Pełno jakichsik haszczy, trowa po pas, abo ponikiedy wypasióno, ale zaś stojóm elektryczne pastyrze, to też człowiek ni mo łopowogi przecisność sie popod takim łogrodzynim, bo już nielza sie zgibać na stare roki. Tóż zdało sie, że doista nie dónóndym. Zawziyłach sie, sfuczalach sie strasznućnie, ale doszłach.

Jak przechodziłach przez tyn ugór, to mi sie spómniało, że starzik dycki łopowiadali, jako kozy kludzili daleko na miedze, bo kiedysi każdy kónsek trowy był zocny, a teraz ni ma co paś na tej trowie, bo ani krów, ani baranów, ani kóz nigdzi nie uwidzisz. Nó i tak cało zdziwoczało doszłach do tej kamratki, kapke spoczyłach i zaś wybrały my sie do izby regionalnej u Brzeziniów, bo tam łobchodzili piynciołeci. Tóż zjadły my po jelitku z kapustom i sztrafku kołocza, kapke spoczyły i zaś my sie brały naspadek, coby przijś przed śćmiywłym. Były my doista utropiöne, ale rade że my sie wybrały kapke dali poza swojóm zgrode.

Jewka

W ostatnich tygodniach reprezentantka Karolina Autosport wystartowała w dwóch ostatnich eliminacjach New Renault Clio Cup w ramach Beru Top 10. Zawody te stanowiły przygotowanie do przyszłorocznych startów w tej serii. Najlepszy występ Karolina zanotowała na Salzburgingu, zajmując ósmą pozycję.

Klaudia Podkalicka podobnie jak Karolina kontynuuje tradycje rodzinne w sporcie samochodowym. Tata Klaudii jest bowiem czterokrotnym mistrzem Polski w wyścigach samochodowych i trzykrotnym wicemistrzem.

Klaudia reprezentująca barwy „Pro-Driving-Team Podkalicki” w pierwszej edycji Kia Picanto Cup jest jak do tej pory najszybszą ze startujących kobiet. W klasyfikacji generalnej zajmuje 16 lokatę, a jej najlepszym tegorocznym wynikiem była piąta lokata w pierwszych wyścigach I i IV rundy.

Wyścig długodystansowy odbędzie się w sobotę (14 października) o godzinie 14.

POZIOMO: 1) agencja kosmiczna, 4) harcerski pod namiotami, 6) kucharz okrętowy, 8) drab, zbój, 9) nasypy przeciwpożarowe, 10) ocena, osąd, 11) ostra końcówka, 12) fortyfikacja obronna, 13) polski pilot szybowcowy, 14) czarna lub wietrzna, 15) podatek w naturze, 16) francuska czapka wojskowa, 17) siły zbrojne, 18) kacza gadka, 19) otula drzewo, 20) sycylijski wulkan.

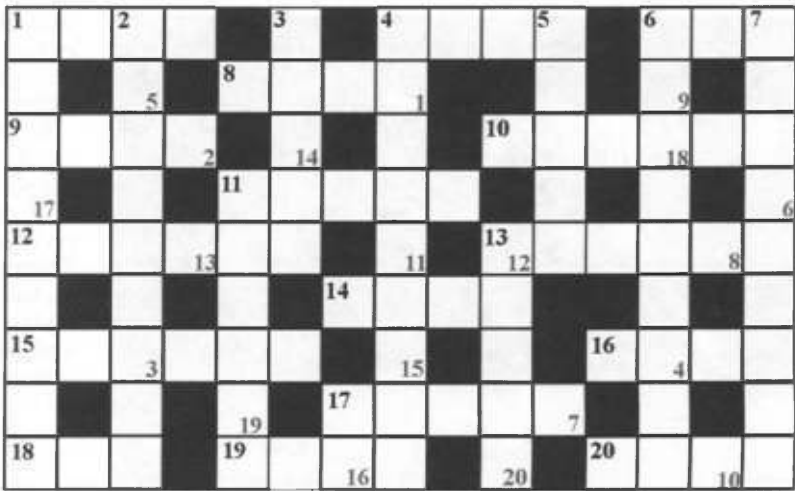
PIONOWO: 1) niemowlak, bobas, 2) różni wykonawcy na płycie, 3) samica łosia, 4) dęta na festynie, 5) w menu malucha, 6) rywal, 7) rosyjska piękność, 11) biustonosz, 13) popularne imię kobiece, 17) miara powierzchni gruntu.

Rozwiązanie krzyżówki (hasło) powstanie po odczytaniu liter z pól oznaczonych liczbami w dolnym rogu. Na rozwiązanie oczekujemy do 20 października.

Rozwiązanie Krzyżówki z nr 39 „IDZIE KU SŁOCIE”

Nagrodę w wysokości 30 zł otrzymuje **Bronisław Brudny**, ul. Łączka 30, Dębowiec. Płyty pt.: „Co Ustroniakom w duszy gra” otrzymują: **Maria Szymczak**, os. Cieszyńskie 3/20 i **Waleria Ucherek**, os. Manhattan 1/31.

KRZYŻÓWKA KRZYŻÓWKA KRZYŻÓWKA 30 zł 30 zł 30 zł 30 zł 30 zł 30 zł



GAZETA USTROŃSKA

Tygodnik Rady Miejskiej. Redaguje Zespół. Redaktor Naczelny: **Wojciech Suchta**. Rada Programowa: **Katarzyna Brandys, Tomasz Dyrda, Józef Waszek**. Adres redakcji: 43-450 Ustroń, Rynek 4 (budynek byłej filii liceum), na półpiętrze.

Tel. 854-34-67, e-mail: gazeta@ustron.pl

Zastrzegamy sobie prawo przeredagowywania, dokonywania skrótów i zmiany tytułów w nadsyłanych materiałach. Tekstów nie zamówionych redakcja nie zwraca. Ogłoszenia przyjmujemy w siedzibie redakcji, w dni powszednie, w godz. 8.00-16.00. Redakcja nie ponosi odpowiedzialności za treść ogłoszeń i reklam. Skład: **Gazeta Ustrońska**; Druk: **Drukarnia Małysz**, ul. Spółdzielcza 7, 43-436 Górk Wielkie, tel.: 853-92-22. Indeks nr 359912. Numer zamknięto 6.10.2006 r. Termin zamknięcia kolejnego n-ru: 13.10.2006 r.